

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Rebusy polityczne.

Wiedeń, 29 stycznia.

(A) Sprawy węgierskie stoja w chwili obecnej źle. Takie przynajmniej wrażenie odbierają ci, którzy się im przypatrują z zewnątrz.

Baron Fejervary robi, co tylko może, by je popsuć. W sobotę rankiem wczesnym, tuż przed drugim posłuchaniem Juliusza Andrassego, prokurator królewski skonfiskował numer gazety „Budapest“, za obrazę majestatu. „Budapest“ jest organem przybocznym Franciszka Koszuta, najumiarkowańszego z przywódców koalicyi. Konfiskata miała niechybnie na celu wywarć wrażenia w Wiedniu, że obecnie nawet ten polityk węgierski nie postępuje lojalnie. Prokurator w momencie przełomowym, gdy przedstawiciel koalicyi mówi z królem, nie odważyłby się robić podobnych sztuczek na własną rękę. Otrzymał rozkaz.

Dzielnym bezpośredniem Fejervarego jest komunikat o rezultatach audyencyi sobotniej Andrassego. Ten komunikat tworzy szczyt perfidy. Fejervary wydał go w chwili, gdy Andrassy powracał do Budapesztu, by przywódców koalicyi zawiadomić o treści orędzia, wyśtosowanego do nich ustnie przez monarchę. W podobnym momencie ukazuje się komunikat prezesa ministrów, zredagowany co do treści i formy tak, aby rozdrażnić opozycję. Musi bowiem drażnić ją wszystko, co jest obliczonem na jej upokorzenie w oczach ogółu.

Mimo to wszystko trudno uwierzyć, aby w samej rzeczy miało przyjść do zerwania układów, a więc do rozwiązania Izby poselskiej sejmowej bez oznaczonego terminu wyborów następnych, do poboru rekruta bez pozwolenia sejmiku, do samowolnego wybierania podatków, słowem do odrzucenia maski i do zapoczątkowania jawnego absolutyzmu. Trudno w to uwierzyć. Na taki eksperyment nie pozwala ani położenie międzynarodowe, ani finanse Węgier tudzież Austrii. Włochy i Słowianie bałkańscy są zdecydowanymi wrogami monarchii habsburskiej. W Rosyi budzi się ponownie ochota do zagrania na nucie panslawistycznej, aby odwrócić uwagę tudzież energię ogółu od dążeń konstytucyjnych. Znany już artykuł „Nowego Wremieni“ tworzy przegrzywkę.

Rosya, występująca w obronie Serbii, Bułgarii i Czarnogóry, musiałaby się zetrzeć z Austro-Węgrami. Przedtem dyplomacja rosyjska porozumiałaby się z Włochami: powtórzonoby kombinację z 1866 r.

Kto wie, jak wobec takiej kombinacyi zachowałby się „nasz wierny sprzymierzeniec“? Pod tym względem w Burgu chyba nikt nie żywi złudzeń. „Nasz wierny sprzymierzeniec“ ma tradycję króla Fryderyka Wilhelma II i bitwy pod Szczekocinami. Po obliczeniu koniunktury gotów podać rękę Rosyi i Włochom. W podręcznikach szkolnych pruskich ów postępek wyrósłby na akt wielkiego patriotyzmu, na akt, dzięki któremu po-

tomkowie burgrabiego z Norymbergii dokonali zjednoczenia całego narodu niemieckiego w jedno państwo. Na pomniku „naszego wiernego sprzymierzeńca“ złotymi literami błyszczałby napis, jak na pomniku Katarzyny, przyjaciółki Potemkina i Menszykowa: „Oderwanych przyłączył.“

W takiej chwili chmur międzynarodowych doprowadzanie Madziarów do wściekłości przez zapoczątkowanie absolutyzmu równałoby się przygotowaniu do samobójstwa.

Przypuśćmy, że widnokrag międzynarodowy wybieknie. Następstwem absolutyzmu będzie konieczna ruina ekonomiczna. Przed dwoma stuleciami absolutyzm był tą formą rządu, która umożliwiała wzorową, nowożytną gospodarkę finansową. Wówczas był to dobry interes pieniężny. Przestał nim być przecież oddawna. Dzisiaj absolutyzm kosztuje wiele i rujnuje nie tylko państwo, lecz także obywateli. Wypadki rosyjskie nauczyły kapitalistów ostrożności: nie dają pieniędzy na taką zamazaną hypotekę, jak absolutyzm. Mielibyśmy zresztą już u nas niedawno przykład praktyczny, do czego prowadzi pod względem finansowym absolutyzm: pięcioletnia gospodarka dr. Koerbera bez kontroli parlamentu, na dziesiątki lat podkopała finanse państwa tudzież dobrobyt obywateli.

Ruina skarbu węgierskiego zwałiłaby szereg nowych ciężarów finansowych na obywateli królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie Państwa. W imię „mocarstwowego“ stanowiska, minister skarbu austriackiego zrazu cichaczem, potem jawnie płaciłby na wojsko te pożyczki, których nie mógłby pokryć kolega węgierski.

Już to samo wystarcza, abyśmy śledzili bacznie iazy dalsze targu węgierskiego.

Nadto pamiętajmy jeszcze o jednym. Doświadczenie poucza, że w każdej monarchii dualistycznej niemożliwym jest na dłuższą metę takie ukształtowanie stosunków, skutkiem którego jedno państwo byłoby rządzonem absolutnie, drugie konstytucyjnie. Stale monarcha, absolutnym będąc władcą w jednym państwie, zmierzra do zniszczenia konstytucyi w drugim. Przykładu dostarcza monarchia Habsburska. Jak długo krajami dziedzicznymi rządzono absolutnie, Wiedeń usiłował znieść konstytucję węgierską. I gdy w 1849 r. dopięto tego celu, natychmiast nastąpiła w krajach dziedzicznych epoka najsroźszej reakcyi. O tem oddziaływaniu zaraźliwym absolutyzmu wiedział przeorodny Deak i dlatego w ugodzie z 1867 r. umieścił warunek, aby monarcha „innymi swymi krajami“ rządził konstytucyjnie. W ich konstytucyi widział cytadelę konstytucyi węgierskiej.

A jak rozumował i przewidywał trafnie, o tem pouczyły nas wypadki obecne. Stefan Tisza nie dostałby nigdy pozwolenia na swój zamach, przeciwny duchowi parlamentaryzmu, gdyby w Wiedniu pięcioletnia,

z muzyką, co już nieco wyższy stopień trudności przedstawia. I w tem też leży, jak się zdaje, tajemnica popularności skrzypiec, której najwymowniejszym chyba dowodem jest zdanie, jakie słyszałem z ust jednego z wielu miłośników tego rodzaju muzyki: „nawet Bach mi się podoba, gdy go kto zagra na skrzypcach“.

Nasza publiczność rozmiłowała się w skrzypkach na dobre. Burmester, Marteau, czy Isay, każdy gra w sali pełnej słuchaczy. Gromadzą się ci słuchacze zwolna, lecz bardzo licznie, spóźniają się, każą artyście czekać na estradzie, zanim swoje miejsca odnajdą, stukną tu i ówdzie opadającem siedzeniem fotela, robią parę uwag niewczesnych, aż w końcu zasiadają i oddają się słuchaniu z wyteżoną uwagą i zajęciem.

Isay, który wszystko to przeszedł u nas, podobnie jak inni, nie zdawał się być zbudowany samym początkiem i czuł się nawet podobno trochę dotknięty przyjęciem lwowskiej publiczności, która po Sonacie Händla za zimno się zachowywała wobec niego. Ale stosunek wkrótce się wyrównał: publiczność nareszcie zebrała się w komplecie, w grę Isaya wstąpiła i piękność jej odczuła; on zaś nawzajem wrócił do normalnego usposobienia, a choć koncertu Saint-Saënsa nie odegrał pod względem technicznym bez skazy, to jednak następnie rozwinął tak frażę mastryję gry, taką obfitość tonu, taką szerokość wrażeń, wreszcie nawet taką krewkość temperamentu, że na wszystkich innych wirtuozów najbliższych jego poprzedników spadła zasłona; a on stanął jak zwycięzca, górą ponad wszystkich — przynajmniej tak się w onej chwili zdawało...

Tym, co słyszeli Wieniawskiego, przypomniał Isay grę tego wielkiego mistrza; zwłaszcza, gdy zagrał „Legende“, tak bardzo odmiennie w porównaniu z innymi wirtuozami — odmiennie pod względem traktowania

antykonstytucyjna gospodarka „męża opatrnościowego“ nie rozdmuchała absolutnych zachcianek.

I trudno sobie wyobrazić większej ironii nad fakt, iż nam tutaj proponują głosowanie powszechne, podczas gdy w Budapeszcie absolutyzm ma się rozgościć na dobre.

Wiadomości polityczne.

BÜLOW I NIEMIECKA SOCYALNA DEMOKRACJA.

Interpelacya, jaką w sprawie socyalistycznych demonstracyi wniósł w pruskiej Izbie panów hr. Eulenburg-Prassen — a w której między innymi zapytał, czy istniejące prawa są uważane za wystarczające do prowadzenia skutecznej walki z działalnością socyalnej-demokracji — spowodowała kanclerza Bülowa do wygłoszenia mowy, w której powiedział: „My tu w Prusach i w Niemczech nie skłaniamy głowy przed tyranią uliczną. Nie dopuścimy, ażeby jakiegokolwiek ustępstwa wymuszono pod naciskiem groźb i demonstracyi. Na wybryki — ludowe wybryki nie zezwolimy. Dotąd rząd nie uważał za potrzebne użyć pełnej swej władzy, tem mniej żądać jej powiększenia; ale rząd tę władzę posiada i nie zawaha się zastosować jej.“

W dalszym ciągu Bülow przypomniał, że gdy idzie o bezpieczeństwo państwa, naród wspólny z rządem ma do spełnienia pewne obowiązki. Niesocyalistyczne pierwiastki powinny stawić zjednoczone, zwarte czoło socyalnej demokracji, która jest zdeklarowanym wrogiem całej reszty społeczeństwa. Z głębokim żalem widziano podczas wyborów do parlamentu, jak rozmaite stronnictwa polityczne nie tylko między sobą wzajemnie walczyły, ale zawierały nawet pakt z socyalną demokracją. Hasłem zaś powinna być — wojna przeciwko rewolucyjnej socyalnej demokracji. Nigdyby zuchwałość tej partyi nie doszła do dzisiejszego szczytu, gdyby nie brak spójni, okazany wobec niebezpieczeństw, zagrażających podstawowemu warunkom Niemiec, jako wielkiego mocarstwa, ich wewnętrznemu dobrobytowi, ich swobodzie i ich cywilizacyi.

To upomnienie kanclerza do jedności i współdziałania z rządem, sprawiło wielkie wrażenie w politycznych kołach. Ponieważ zaś ks. Bülow zapowiedział równocześnie, iż rząd uważa za swój obowiązek przeszkadzać rozterkom wśród partyi niesocyalistycznych, więc jest silny domysł, że rząd zamierza zaniechać nadal opozycyi przeciwko

opłacie członków parlamentu.

Następnym wyplacaniem dyet byłaby zachęta, dana posłom do brania czynniejszego udziału w pracach parlamentu, a zarazem stronnictwa niesocyalistyczne stanęłyby na równi z socyalną demokracją, której represetrowego tematu w szczególności, a wogóle, pod względem owej poezyi włożonej w utwor zbyt znany, który dzięki temu stał się pod jego palcami prawie nową jakąś kompozycją.

Koncert Isaya zresztą, jako produkcya jednolita i zwięzła, z jedynym tylko współudziałem pani Czopp-Umlauf, bardzo dobrej pianistki-akompaniatorki, zrobił, rozumie się i w całości, wrażenie wysoce artystyczne.

Nie na koncercie Isaya jednakże kończy się kronika tygodnia, gdyż mieliśmy jeszcze wykonanie Schumanowskiego utworu „Raj i Peri“ na solą, chór i orkiestrę w koncercie Gal. Tow. muzycznego.

Od lat już dawnych noszono się u nas we Lwowie z myślą zapoznania publiczności z tą pierwszą balladą koncertową Schumana. Jeszcze s. p. Karol Mikuli, jako dyrektor Gal. Tow. muzycznego, usiłował wykonać „Raj i Peri“. Przygotowywano utwór ten przez długi czas partyami, wszystko rozbijało się jednak ostatecznie o brak solistki. Usiłowania te podjął na nowo obecny dyrektor Towarzystwa i doprowadził je do rezultatu; a nie jego już winą, iż dzieło na opóźnieniu się dwudziestokilkuletniem zyskać nie mogło i mimo wykonania poprawnego, nie wywarło oczekiwanego wrażenia.

Obowiązkowi stało się zadość. Znalezione w osobie p. Krzyżanowskiej śpiewaczki odpowiednią dla Peri, znaleźli się soliści chór i orkiestra. Tylko zabrakło ducha, któryby ożywił wykonawców i słuchaczy. Z utworu, nie przemawia ani namiętny Florestan, ani marzący Eusebius, zdawało się raczej, iż zabiera tu głos ubóstwiany przez Schumana, Mendelssohn, językiem swoim gładkim, elokwentnym, prawie klasycznym. Gdyby nie chór, kończący II. część utworu — inspiracya naprawdę Schumanowska; to możnaby się łatwo pomylić i wziąć dzieło za kompozycję autora „Atalii“.

Przegląd muzyczny.

Popularność skrzypiec. — Eugeniusz Isay. — „Raj i Peri“ Schumana w koncercie gal. Tow. muzycznego. — III. koncert muzyki polskiej.

Tak wielu ich już było, i tak wielu doskonałych, na najszczytniejszych wyżynach stojących, że już dziś trudny zaiste wybór, któremu palmę pierwszeństwa oddać.

Wogóle nie było momentu w dziejach sztuki muzycznej, któryby tyłu wirtuozów skrzypcowych wydał równocześnie i któryby pozwolił, ażeby jeden i ten sam człowiek w okresie trzydziestu lat mógł się tem szczycić, iż słyszał Henryka Wieniawskiego, Sarasatego, Joachim, Wilhelmy'ego, Saureta, Ondriczka, panią Norman Nerudę, Marsicką, Isaya, Kubelika, Hubermana, Kociana, Marteau, nie wymieniając już imion wielu innych, mniej głośnych, lecz poważnych i dzielnych artystów.

Skrzypce, bez zaprzeczenia osiągnęły w tej chwili najwyższy punkt w rozwoju swego wirtuozostwa, a w popularności swej również stanęły u szczytu. Publiczność lubi tę melodię, łatwo, miękko i pieściwie wciskającą się do ucha; lubi jej jednogłosowość, tak jasno i wyraźnie lubującą się na tle akompaniamentu fortepiano-rę lub orkiestralnego; lubi, bo wie dobrze, czego ma się trzymać, za czem ma uwagą swą i słuchem podążać, co ma za esencyonalną treść utworu, za bezpośrednią emanację nerwów artysty uważać. Dla ucha, goniącego za melodią, obawiającego się rozstrzelonych wrażeń, lub zbyt skomplikowanych nici utworu muzycznego, słowem dla ucha szerokiej publiczności, takie solo skrzypcowe jest może czemś więcej jeszcze, niż pieśń, bo ta wymaga nieustannego porównywania tekstu

zentanci pobierają dyety z partyjnych funduszy i mogą swobodnie czas swój obowiązkom poselskim poświęcać.

Ta kwestya dyet poselskich była niejednokrotnie poruszana w niemieckim parlamencie, lecz rząd o niej słyszeć nie chciał — chociaż Bülow osobiście nie miał nic przeciw niej, jak sam oświadczał. Członkowie pruskiego sejmiku pobierają podczas sejmiku po 15 marek codziennie, z wynagrodzeniem kosztów podróży. Jest podobno zamiarem rządu zgodzić się, ażeby członkowie parlamentu pobierali również dyety, wysokości 20 marek.

WYBORY ANGIELSKIE I GŁOS „TIMESA“.

Na uwagę zasługuje treść naczelnego artykułu z jakim „Times“, organ najwyższej kultury anglosaskiej występuje w końcu tych pamiętnych wyborów, które zadały tak ciężką klęskę konserwatywnemu stronnictwu. Ażeby ten artykuł należycie ocenić, trzeba wiedzieć, że „Times“ zajmuje w prasie angielskiej całkiem osobne stanowisko: chce on być zawsze organem Anglii na zewnątrz — nie zaś organem któregośkolwiek politycznego stronnictwa wewnątrz kraju. Dlatego słusznie się o nim mówi pod pewnym względem, że jest organem ministerjalnym. Rozumie się, nie w znaczeniu kontynentalnym — żaden dziennik być nim w Anglii nie może. Nie przeszkadza to wcale, że grupa znakomych publicystów, otaczająca ten organ Anglii, zalicza się i przynajmniej do historycznego obozu torysów.

„Times“, dawszy wyraz swemu rozczerwowaniu z powodu rezultatu wyborów, tak pisze: „Ale stało się. Bądź co bądź, faktem jest, że liberalny rząd odąd prowadzi nawę państwa. Naszym więc obowiązkiem teraz jest rozważyć, czego wymaga patriotyzm nawet od tych, którzy (jak sam „Times“) najzawzięciej walczyli o zgola odmienne rezultaty. Rząd, choćby możliwie najgorszy, jest przecież zawsze rządem angielskim — i póki nim jest, jest jedynym czynnikiem, do którego obrona angielskich interesów należy. Z tego powodu patriotyzm każe popierać go, nawet kiedy w innych dziedzinach czyni się wszystko, co tylko można, aby go zastąpić przez rząd inny, lepszy“.

„Następnie wyraża „Times“ głębokie przekonanie, że w polityce zagranicznej państwa nie nastąpi żadna zmiana, że interesy zagraniczne Anglii spoczywają w doskonałym ręku sir Edwarda Grey'a. Tak samo ma się rzecz ze sprawami obrony krajowej i ogólnopolskiej: minister armii, Haldane, minister marynarki, lord Tweedmouth, oraz minister spraw indyjskich, John Morley — to doświadczeni mężowie stanu, godni najzupełniejszego zaufania.

Inaczej ma się rzecz ze sprawami wewnętrznymi — tu „Times“ zapowiada nowemu rządowi wojnę.

DEPESZE PORANNE.

Usuwanie burmistrzów na Węgrzech.

Saporajja Ujhely. (WBK.) Wczoraj przybył do magistratu wysłany z Budapesztu urzędnik policyjny Diener i wezwał zasuspendowanego burmistrza Kellnera do opuszczenia urzędu. Gdy burmistrz nie usłuchał wezwania, usunięto go z urzędu przemocą.

Mako. (WBK.) Burmistrz Forkas został wczoraj na rozkaz starszego żupana usunięty przemocą z urzędu. Przed magistratem zebrał się tłum ludności, wznoszono okrzyki przeciw żupanowi a burmistrzowi urządzono owację. Gdy tłum zaczął przybierać groźną postawę, wkroczyło 60 żandarmerii i rozprószyło manifestantów.

Misya Andrassego.

Budapeszt. (WBK.) Kierujący komitet koalicji zebrał się wczoraj o godz. 5 popołudniu na konferencję, na której Juliusz Andrassy zdał sprawę z poselstwa mo-

Wykonanie, swoim trochę przesadnym spokojem, wydawało tylko tę właściwość muzyki „Raju i Peri“. Słuchacze też chwalili biegłość śpiewacką pani Krzyżanowskiej, wraz z jej donośnym i dźwięcznym, wysokim „c“, chwalili zarówno i piękny a staranny śpiew p. Sieradzkiej, i sumienną pracę p. Makowskiej, i pp. Okońskiego i Misia, nie żałując uznania chórom, orkiestrze i dyrygentowi. Lecz dość obojętnie rzecz samą przyjęli. Byłaby to istotnie ich wina? Nie. To dzieło samo w sobie, mimo poszczególnych piękności, nie posiada dość siły; a ta pewna jej część, którą miało przed laty, uleciała z beztłitosnym biegiem czasu.

Towarzystwo muzyczne w niedługim czasie powtórzyło „Raj i Peri“; wykonanie zaś to powtórne, którego słyszeć nie mogłem, miało być wedle zdania wielu znacznie żywsze i barwniejsze, co oczywiście nie mogło pozostać bez korzystnego wpływu na wrażenie ogólne.

Ostatnia niedziela przyniosła nam znowu koncert muzyki polskiej, z odczytem o pieśni ludowej, z uwersturą Kurpińskiego i Suitą tańców Żeleńskiego, a „Jasełkami“ Maszyńskiego na zakończenie. Rozumie się, że „Jasełka“ w tym wypadku skupiły całe zajęcia publiczności około siebie. Znane, jako jaskrawa książeczka z za szyb naszych księgarń, po raz pierwszy wystąpiły na estradzie w żywym słowie i żywej muzyce, wykonanej przez chór akademicki, dwie panie: Pfauwę i Kobylańską, paru solistów męskich, oraz orkiestrę, gdyż utwór, oryginalnie napisany na śpiew i fortepian, znalazł u nas instrumentatora w osobie p. Popławskiego.

Wprowadzenie „Jasełek“ Maszyńskiego, szeregu piosenek skomponowanych w duchu ludowym z wielką prostotą, uwieńczone zostało jak najlepszym przyjęciem. Humor niektórych, działość i werwa innych znowu,

narszego. Przeprowadzono w tej sprawie obszerną dyskusję, która będzie dzisiaj o godz. 5 popoł. dalej prowadzona. Wobec bardzo poważnego położenia kraju i wobec tego, że chodzi o danie odpowiedzi monarsze, a więc moralnie jest niemożliwym, aby sprawozdanie o odpowiedzi okazało się prędzej w dziennikach, aniżeli o niej dowiedział się cesarz, uchwalił komitet nie ogłaszać o wczorajszych obradach żadnego sprawozdania i wskazał z góry na to, że wszelkie doniesienia, któreby o tej konferencji w dziennikach się pojawiły, nie pochodzą od członków konferencji, lecz będą czcym wymysłem.

Manipulantki pocztowo-telegraficzne.

Wiedeń. (TBK.) Jedna z tutejszych korespondencji donosi, że kierownik ministerstwa handlu przyjął deputację związku manipulantek pocztowo-telegraficznych z Czech, Moraw i Śląska i przyrzekł, że przy najbliższej regulacji życzenia manipulantek będą uwzględnione.

Rozdział kościoła od państwa we Francji.

Paryż. (Ag. Hawasa.) Spisywanie inwentarza dóbr kościelnych odbywa się w różnych miejscowościach w dalszym ciągu. Przy tej sposobności przyszło w niektórych miejscowościach do zażół. W Remiremont i Allancion nie chcieli księży otworzyć bram kościelnych. W Nannes zgromadził się przed katedrą liczny tłum i odśpiewał pieśni kościelne, podczas gdy proboszcz odczytywał protest.

Demonstracyja socjalistyczna w Wiedniu.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj wieczór odbyło się w spokoju, przy licznych udziałach uczestników, w różnych stronach miasta, siedmiu socjalno-demokratycznych zgromadzeń z porządkiem dziennym: reforma wyborcza do parlamentu. Po zgromadzeniu na Landstrasse przyszło do nieznacznego zatargu z policją, która chciała skonfiskować czerwone chorągwie, czemu uczestnicy usiłowali przeszkodzić. Dwie osoby aresztowano.

Konferencyja marokańska.

Algieras. (TBK.) Według urzędowego komunikatu, wydanego o wczorajszym posiedzeniu, przystąpiła konferencyja marokańska do zbadania przedłożonych przez delegatów marokańskich propozycji w sprawie podatków. Sprawę podwyższenia cła odroczone aż do nadejścia dla delegatów wyjaśnień od ich rządów. Dziś dalsze oficjalne posiedzenie.

Strajk.

Rjeka. (Weg. Biuro koresp.) Wszyscy robotnicy tutejszych warsztatów łodzi torpedowych zastrajkowali wskutek surowości dyrektora fabryki. Spokoju nie zakłócono.

Przegląd prasy.

(Z powodu agitacji ruskiej. — Trzy fazy niewzruszonego stania przy szlendarze i zadanie polityki narodowej w Królestwie.)

== W ostatniej pogadance mieliśmy sposobność zastanowić się nad kilkoma przykładami uciekania się do fałszowania prawdy dla celów agitacji. Jest to zjawisko tak obecnie częste, że moglibyśmy poświęcać jemu wszystkie nasze „Przeglądy prasy“. Nie będziemy się kusili o wyczerpanie przedmiotu, dziś jednak musimy jeszcze pomówić o fałszach, jakie rozsiewają godni sojusznicy i prowodyrzy ruscy, oraz polscy ludowcy i socjaliści. Obecnie wszyscy oni zgodnie utrzymują, że niema żadnego wrzenia wśród ludności ruskiej i że jedynym niebezpieczeństwem jest stwierdzanie tego wrze-

lub tu i owdzie rzewność, oddziaływały na słuchaczy widocznie — był to istny kalejdoskop, pełen przeróżnych szkiełek kolorowych, zmieniających się szybko. Stosownie do zmiany mniej lub więcej interesującej, odzywały się oklaski rozmaite, lecz bezustanku, a niekiedy przybierały nawet rozpęd i siłę huraganu: pani Marciniowa miała zwłaszcza powodzenie nadzwyczajne. W ogóle obie solistki podobały się z głosów swoich wydatnych i dźwięcznych; chór zaś akademicki, chociaż już nieraz lepiej śpiewał, to przecież i tym razem otrzymał dostateczne uznanie, bo „Jasełka“ przy swej swojskości, łatwej melodyce i dość pomysłowej instrumentacji chwilałami bardzo nawet efektownej, usposabiała, słuchacza wesoło i dla wykonawców życzliwie. Powtórzyć je przy najbliższej sposobności warto, należy jednak przecież pobrać pewne skrócenia i zmiany, a w szczególności na numer ostatni wybrać którąś z żywszych piosenek, aby całość nie kończyła się słabo, bez należytego efektu. Na produkcję niedzielą „Jasełka“ nadają się wybornie.

Odczyt p. Henryka Opieńskiego, wypowiedziany ze znaną u tego prelegenta swadą, miał na celu określenie stosunku, w jakim znajduje się muzyka ludowa do artystycznej, etnografia do sztuki, folklor do objawów kultury. W szczególności zaś trafna tu była uwaga, dotycząca Szopena, który tak niezwykle wchłaniać umiał w swą fantazyę wszelkie zwroty pieśni ludowej, zwroty typowe i charakterystyczne — następnie zaś wydawał je ze siebie w artystycznej formie, cudnie oszlifowane i jaśniejące nowym barw blaskiem.

ST. NIEWIADOMSKI.

nia. W tych fałszach, przyznać trzeba, dużo jest zacięcia się, wynikałoby z nich to przedewszystkiem, że wszystkie ich usiłowania poszły na marne.

Tak więc szlachetna działalność p. Petryckiego, lata cała mówiącego o rozkoszach zemsty i upicia się krwią wrogów i sławiącego Gontę i Żeleźniaka przebrzmiały bez echa. P. Budzynowski daremnie mówił o paleniu osad chłopów polskich i żydów, słowa jego nie wpadły do żadnego umysłu i serca. P. Sembratowicz w „Ruthenische Revue“, acz popierany przez całe stronnictwo narodowe, był jednak zupełnie odosobniony, gdy pisał, że lud ruski użyje gwałtu przeciw arcybiskupowi łacińskiemu, który ośmiela się na ruskiej ziemi odwieść swoje polskie owieczki. P. Wityk całkiem zbytecznie otrzymał od socjalistów austriackich oklaski za zapowiedź, że potrafi znaleźć polskich szlachciców w ich własnych domach; była to czcza pogroźka, której urzeczywistnienie nigdy nikomu nie mogło przyjść do głowy. Podobnie na nic się nie zdały wszystkie broszury rozmaitych Szczypawek, Cegielskich i Czajkowskich, wszystkie artykuły „Dila“ z tajemniczymi zapowiedziami, wszystkie napomknienia manifestu Narodnego Komitetu, ba nawet mowy p. Stapińskiego, który na wiecach ruskich, jak utrzymywało „Dilo“, przemawiał gwałtowniej, niż socjaliści i narodowcy ruscy.

Przypomnieliśmy na prędce parę zaledwie przykładów z działalności agitatorów ruskich i ich polskich sojuszników, a jednak uznać to nawet tylko za czczą igraszkę, która nie przyniosła żadnych wyników — to, zaiste, trzeba wielkiej pokory i niezwykłej skromności.

Są ludzie, którzy przypuszczają, że jednak cały ten siew gorliwy nie był tak absolutnie nieudany, że część „ziarna“ spadła na glebę odpowiednią i zakiełkowała; ba nawet znajdują potwierdzenie swego przypuszczenia w faktach życiowych. Mogą się mylić, ale dla czegoż zaraz sądzić, że powodem ich błędu jest koniecznie zła wola. Nie wiem n. p. czem na takie posadzenie ze strony „Naprzodu“ zasłużyła tak przecież potulna wobec socjalistów „Nowa Reforma“, która w Nr. 17 pisze:

„Jest może przesady wiele w doniesieniach o wrzeniu w Galicyi wschodniej wśród Rusinów, o zapowiedziach rzezi „Lachów i żydów“... Przesadne miały też być tego rodzaju wiadomości z Nadwórnej, dokąd nawet wysłano kompanię piechoty. Ale za przesadę i uludę nie może uchodzić to, co czytamy w ulotnych pismach i proklamacyach ruskich, co pada z ust już nie agitatorów małoletnich, ale księży ruskich, zdających sobie jasno sprawę z tego, co robią i do czego dążą..

Pogroźki pogorzeli i grabieży nie mogą więc, bardziej niż kiedykolwiek, być obecnie argumentem, przemawiającym za takim skodyfikowaniem reformy wyborczej, jakiej Rusini sobie życzą. Przeciwnie, sprawie, którą prawdopodobnie zajmie się obradująca w Wiedniu deputacja ruska, odda terrorystyczna agitacja ruska jak najgorszą przysługę...

Dopóki tedy czas, niech opamiętają się poważniejsi politycy ruscy i zastanowią się, dokąd doprowadzić może rozpoczynająca się obecnie na wschodzie kraju terrorystyczna agitacja“.

„Nowej Reformie“ i innym pismom polskim tem łatwiej błąd wybaczyćby należało, że na równi z niemi zgłaszali błędną widocznie oceną faktów wszyscy trzej biskupi grecko-katolicki w Galicyi, którzy w swym liście pasterskim tyle miejsca poświęcili zbrodniczej agitacji. Co prawda, nazajutrz po wydaniu tego listu jego autorowie wraz z głównymi kierownikami agitacji byli u cesarza na audyencji. Ks. metropolita z dziwną konsekwencją zapewniał, że „naród ruski jest spokojnej natury i postępuje prawnie“, a p. Romańczuk oświadczył, że na wiecach Rusini zachowują się jak najspokojniej i że wszystkie wieści o zaburzeniach, wrzeniu i t. d. są zmyśnione, przyczem dodał, że „takimi wiadomościami, zakazywaniem wieców i nasyłaniem wojska chcą sprokować naród do jakiegoś wybuchu“... Cesarz widocznie nie zupełnie zadowolił się tą odpowiedzią, gdyż według relacji „Dila“, wspominał wówczas o otrzymanych od wieców ruskich telegramach „z tekstem nieodpowiednim“.

Cesarz przestrzegał Rusinów przed drogami nielegalnymi i przed występowaniem wrogiem przeciwko Polakom; dało to do myślenia prowodyrom ruskim, przyszlili oni do przekonania, że n a r a z i e istotnie korzystniej jest nie przekraczać legalności i w tym duchu pisze obecnie artykuły. „Dilo“, które np. powiada:

„To też i my jesteśmy za tem, aby nasz naród zachowywał się w obecnej porze całkiem legalnie i spokojnie, bo rozumiemy, że póki przedłożenia rządowego niema i nie wiemy, jakim ono będzie, wszelka nielegalność z naszej strony wyszłaby tylko na niekorzyść reformy, a na korzyść jej wrogów. Rozruchy i gwałty w obecnej chwili byłyby w ręku naszych przeciwników bronią przeciwko nam“.

Mniej przezorną jest „Swoboda“, organ ludowy Narodnego Komitetu. Oświadcza ona, że jeśli wiece nie pomogą, to Rusini uciekną się do strajków i bojkotu.

„A w końcu — dodaje — rozpoczniemy wobec naszych gnębicieli wielki powszechny strajk, a wtedy zobaczą oni, czem to pachnie zarywanie

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie

Cenniki ilustrowane na żądanie wysyła.

1059

słynne obuwie amerykańskie z fabryki
Florsheim & Co. w Chicago

ruskiego chłopu i kucie w Wiedniu ustawy na jego szkodę, na jego skórę. Zobaczmy, kto przed kim się ukorzy. Trzymajcie się chłopie — pisze „Swoboda“ — idźcie na wiece, składajcie na fundusz bojowy. A gdyby i strajk nie pomógł, wtedy my wypowiemy swe ostatnie słowo“.

A więc, znowu tajemnicze słówko na końcu!

— List otwarty p. Daszyńskiego do Komitetu centralnego P. P. S. wywołał wśród członków P. P. S. w Warszawie pewne rozdwojenie. Wydawane przez członków tej partii, ale nie mające prawa do miana urzędowego organu pisma „Nowe Życie“ zajęło wobec Listu stanowisko przychylnie, natomiast urzędowy reprezentant partii i komitetu „Robotnik“ wystąpił przeciw. Obecnie p. Andrzej Niemojewski w „Kuryerze Lwowskim“ (nr. 26) poświęcił temu listowi podpisany imieniem i nazwiskiem artykuł p. t. „Krakowska Fronda P. P. S.“.

Artykuł ten w znacznej swej części jest przyczynkiem do życiorysu autora, który na użytek przyszłych swoich biografów wyjaśnia, jak on sobie wybiera swój udział w ostatnim ruchu rewolucyjnym u nas. Poza tym jednak celem mniej ważnym dla nas, niż dla autora, p. N. poddaje List p. Daszyńskiego surowej krytyce i dowodzi, że p. Daszyński uległ wpływowi „Krakowskiej Frondy P. P. S.“, t. j. grupy ludzi, którzy byli założycielami P. P. S. i „ponieśli (?) dla niej zasługi niezwykle“, ale którzy na początku r. z. nie zgodzili się z większością P. P. S., gdy ta, odrzucając hasła powstańcze, poszła pod komendę partii rosyjskiej i na wysłaniu z S. D. zaczęła urządzać jedno bezrobocie za drugim.

Krytyka p. N. zawiera, jak zobaczymy niżej, zarzuty słuszne, nie jest jednak w całości swej ani sprawiedliwą, ani konsekwentną. P. N. utrzymuje, że p. D. nie ma racji, dowodząc, że ciągle strajki w Królestwie były rodzajem samobójstwa, podkopującego podstawy istnienia zarówno narodu polskiego, jak i klasy robotniczej. Zdaniem p. N.:

„poseł Daszyński utwierdził jedynie tryumfującą reakcję w niedorzecznym mniemaniu, że bezrobocie, które bądź co bądź wywalczyły polską szkołę, prawa publiczne językowi naszemu, ukaz konstytucyjny z 30 października etc., były zgola niepotrzebne, ale rewolucjonistów nie przekonał.“

P. Niemojewski jest, jak widzimy, lakoniczny, a szkoda, byłoby ciekawem posłuchać, jak teżby dowodził, że bezrobocie na kolejach, fabrykach i kopalniskach wywalczyły polską szkołę. Co do aktu konstytucyjnego z 30 października, to, jakkolwiek ocenić jego doniosłość można będzie dopiero wówczas, gdy społeczeństwo wyjdzie z okresu ciągłych zamieszek i będzie mogło zająć się pracą twórczą, trzeba przyznać, iż do jego zdobycia przyczyniło się znacznie bezrobocie, tylko nie w Królestwie Polskim.

Zupełnie słusznie p. Daszyński utrzymywał, iż dokonały tego bezrobocie w stolicach państwa, zorganizowane przez Związek Związków, organizacje, nawiasem mówiąc, bynajmniej nie partyjne socjalistyczne. Przyłączenie się Królestwa do bezrobocia rosyjskiego nie przyspieszyło aktu z 30 października, nieprzyłączenie zaś nie opóźniłoby go. P. Niemojewski zresztą w innych ustępach swego artykułu wyraża się o naszych strajkach bardzo sceptycznie.

„Poseł Daszyński — czytamy — niechaj nie wini partji, że pchały lud do ostatniego, tak zresztą niepotrzebnego bezrobocia, bo to wynik nie akcyi, ale ogólnego podniecenia; lud pchał partje, partje pchały komitety. Wiadomo mi doskonale, ile razy P. P. S. wysyłała się nadaremnie, aby jakis strajk powstrzymać“.

Mimoходом przyznaje więc p. N., że sama P. P. S. w wielu wypadkach zapatrywała się na strajki i ich szkodliwość całkiem podobnie, jak p. Daszyński.

Jednocześnie ze zrzeczeniem się myśli o powstaniu zbrojnym w imię niepodległości, P. P. S. wciągnęła do swego programu autonomii Królestwa z Sejmem ustawodawczym w Warszawie. To jest fakt, ale właściwie obecność w programie paragrafu o autonomii również mało wpływała na charakter działalności P. P. S., jak uprzednio mało wpływała obecność paragrafu o niepodległości. Autonomia jest tak samo „własnym celem“ polskim i walka o nią wymagała samodzielnej taktyki, nie zaś ślepego ulegania i naśladowania taktyki rewolucyjnej rosyjskiej. P. Niemojewski tego widzieć nie chce, czy nie umie, nadto zaś przedstawia rzecz tak, jak gdyby autonomia Królestwa była istotnym celem, do którego w swych rewolucyjnych czynach dążyły wszystkie partje i P. P. S. i S. D. i „Proletariat“ i nawet „Bund“, co jest fałszem absolutnym.

P. Daszyński, mówiąc jednak o „własnym celu“ i „własnej taktyce“ ruchu rewolucyjnego w Polsce, jak to wnosić można ze słów „Listu“ i z jego przemówienia na obchodzie rocznicy 22 stycznia, miał na myśli powstanie zbrojne pod hasłem niepodległości, to jest nawraca on do idei, porzuconej w roku zeszłym przez P. P. S. i w tem, co z tego powodu mówi p. N., jest wiele słusznego, choć nie jego w tem zasługa. W tym wypadku p. N. poszedł za przykładem zwalczanego przez siebie p. Daszyńskiego i czerpał pełną dłoń z pism demokratyczno-narodowych.

Cel, wystawiany przez p. Daszyńskiego, p. Nie-

mojewski uznaje za niemożliwy do osiągnięcia w obecnych warunkach.

„Poseł Daszyński — czytamy między innemi — zaleca rewolucjonistom Królestwa oderwanie się od rewolucyjnej Rosyi i dążenie do utworzenia niepodległej republiki przy pomocy zbrojnego powstania, a sam występuje przeciwko wyodrębnieniu Galicji, sam jeździ do Dumy wiedeńskiej, jak im nie pozwala jechać do Dumy petersburskiej i zbrojnego powstania przeciwko Austrii nie organizuje w Galicji, jak im zaleca, mimo przykłądu Moskwy, rzucić się z gołemi rękami na 300.000 karabinów i odpowiednią ilość armat Warszawy, Modlina i Rembertowa“.

„Dopóki — czytamy tam w innem miejscu — w pismach rewolucyjnych będziemy informowali rząd, w jaką broń się zbroić chcemy, dopóki będziemy mu donosili o wyższości brauningów nad armatami i t. p., dopóty rząd będzie się z nas tak śmiał, jak Togo z Rożewieńskiego“.

Wysuwanie takiego niedającego się obecnie, oczywiście celu p. N. uznaje za z wielu względów szkodliwe. Zapowiadanie powstania „prowadzi tylko w chwili obecnej do przedłużania stanu wojennego i do uniemożliwienia wszelkiej roboty“. Wystąpienie p. Daszyńskiego może nadto wywołać nieufność rosyjskich rewolucjonistów i związkowców, nadto zaś liberalistów i ziemców.

P. Niemojewski opowiada nadto, że oparł się zażnaczeniu w programie, iż dążenie do autonomii nie oznacza jeszcze zrzeczenia się myśli o niepodległości, oparł się zaś na podstawie następujących przesłanek:

„nie możemy mieszać tego, co jest ideałem i może mieć różne formy realizacji z tem, co jest czysto praktycznym wyrazem potrzeb dnia historycznego, chwila obecna wcale się nie nadaje do wygłaszania „zasad dla zasad“, ale „zasad dla bezpośrednio po nich idących czynów“ i tylko takie stawienie kwestyi może naród nasz poruszyć do jakiejś akcyi“.

— „Kuryer Lwowski“, zamieszczając artykuł p. Niemojewskiego na naczelnym miejscu, nie zdawał sobie, jak można sądzić sprawę, że składa tem nowy dowód swojej politycznej bezmyślności. Przypomnijmy tylko parę faktów. Przed rokiem „Kuryer Lwowski“ na wspólnie z „Nową Reformą“ nie chce oświadczyć się przeciw wysuwaniu przez socjalistów hasła walki o niepodległość, następnie, sławił socjalistów, gdy porzucili oni to hasło i zabrali się do „rewolucjonizowania“ mas i do walki społecznej, następnie z uznaniem przedrukował główne ustępy listu p. Daszyńskiego, wykazującego niedorzeczność strajków politycznych, wreszcie drukuje artykuł „ozdoby“ swojej, p. Niemojewskiego, który znowu wykazuje niedorzeczność planów p. Daszyńskiego. W taki to sposób stronnictwo ludowe i jego organ stoja „nienaruszenie“ przy sztandarze swoim.

Wobec reformy wyborczej.

Postępowa i socjalna demokracja w sprawie reformy wyborczej.

(Dokończenie. Ob. dzisiejszy nr. poranny).

Dr. Próchnicki zaczął swoje przemówienie od wyrażenia największej przykrości, jakiej doznaje, zabierając głos na zgromadzeniu, na którym słyszał tyle obelg i nieprawdziwych zarzutów dla tego, co mu najdroższe. Stwierdza, że uwagi o ostatnim zebraniu posła Głabińskiego były wręcz fałszywe. Poseł Głabiński zawsze gorąco dążył do tego, aby urządzać publiczne zgromadzenia obywatelskie. Pierwszą taką próbą był sejmik relacyjny, jaki się odbył we wrześniu z. r. To zachęciło posła Głabińskiego, że i tym razem wbrew opinii przyjaciół politycznych oświadczył się za zgromadzeniem publicznym bez ograniczenia prawa wstępu. Gdy na obecnym posiedzeniu byliśmy świadkami, jak bez oporu zostali wybrani proponowani przez inicjatorów przewodniczący, wówczas na zebraniu Głabińskiego, zanim jeszcze poseł Głabiński skończył kilka słów wstępnych, już zażądał głosu p. Diamant i postawił na przewodniczącego p. Hausnera. Wówczas p. Stahl proponował czcigodnego pana Fischera, (Głos socjalisty: Czcigodnego? Oho!) człowieka nie mieszkającego się do walk politycznych, który przez wiele lat przewodniczył powszechnie znanej instytucji narodowej. Poseł Głabiński zaprosił na to obu postawionych kandydatów do przewodnictwa naprzód p. Fischera, a następnie p. Hausnera. Wówczas p. Hausner ogłosił się sam przewodniczącym i poddał pod głosowanie wniosek, iż ma być pierwszym przewodniczącym. Mowca stał sam na estradzie, widział dokładnie zgromadzenie i stwierdza swym słowem, że była za tym wnioskiem mniejszość. Wobec takiego terroru nie mógł poseł Głabiński przemawiać. Zgromadzenie zostało rozbite i nie było innego wyjścia, jak urządzić następne za zaproszeniami.

Podniesiono i drugi zarzut, żeśmy chcieli rozbić to zgromadzenie. Mowca zaznacza, że gdyby taki plan istniał, to pierwszyby ze stronnictwa wystąpił i tak samo postąpiłby każdy z jego przyjaciół politycznych.

Po dłuższej przerwie, wywołanej opisaniem w porannym „Słowie“ zajściami, przeszedł mowca do kwestyi reformy wyborczej. Pierwszą jest tu kwestya zabezpieczenia interesów narodowych. Na to zabezpieczenie

zgodzili się wszyscy, p. Rutowski i p. Tomaszewski i p. Grek. (Głos: I Hudec!) Tak, lecz p. Hudec zgodził się na to zabezpieczenie w ten sposób, że właściwie nie wiadomo, co z niego zostaje. Sprawiedliwość wymaga pomnożenia mandatów ruskich, ale nie należy w tem pomnożeniu iść zbyt daleko, bo w ten sposób rozbudzi się tylko pożądanie Rusinów. W ten także sposób utrudni się na przyszłość sprawę ordynacyi do Sejmu. Musimy dążyć do tego, aby ordynacja do Sejmu była równie słuszną jak ordynacja do parlamentu, ale musimy zarazem pamiętać o tem, aby nie pozabawiała nas gospodarstwa kraju. Musimy mieć w Sejmie taką co najmniej większość, jaka jest potrzebna do zmiany statutu krajowego, tj. $\frac{2}{3}$.

Mowca powołuje się na artykuły „Kuryera Lwowskiego“ dające a Rusinom $\frac{1}{5}$ mandatów, któraby była już wielkim zyskiem dla Rusinów.

Jak więc zagwarantować tę naszą większość polską? Nierówność okręgów i uprzywilejowanie miast nie wystarcza. Co się tyczy pierwszej nierówności, to nie można tu iść zbyt daleko, a co do miast, to mamy w nich większość tylko z żydami. Dziś mamy to poparcie, a jutro możemy go nie mieć. Zresztą jest jeszcze milion ludności polskiej wiejskiej, któryby w ten sposób nie miał żadnej reprezentacyi.

Ażeby mu tę reprezentację zapewnić, do tego zdążają dwa środki: system proporcjonalny i pluralny. Co do pierwszego, to sprawa zdaje się być już przesądzona w myśl projektu p. Głabińskiego, o którym sam p. Grek powiedział, że jest lojalny. P. Grek jednak oświadcza, że jest zwolennikiem tego systemu tylko w Galicji wschodniej. Skoro jednak jest zarazem zwolennikiem jedności kraju, to stanowisko takie jest sprzeczne, bo zastosowanie systemu proporcjonalnego tylko w Galicji wschodniej jest pierwszym krokiem do podziału kraju.

O takie zabezpieczenie narodowe p. Gautsch nie będzie się troszczył. Na zgromadzeniu wyborczym w Rzeszowie powiedział p. Grek, że obecnie Schmerlinga ubiera się w kontusz, ale nie ubierajmy my Gautscha w kontusz, nie myślimy, że on będzie się troszczył o nasze interesy narodowe polskie.

Zastrzeżenia projektu rządowego są niestosowne dla naszego kraju. Projekt ten zapowiada tworzenie małych okręgów jednolitych pod względem narodowym. Ten projekt niema zupełnie zastosowania do naszych mniejszości narodowych, które są mniejszościami w obrębie każdej gminy. Zresztą system proporcjonalny daje nam możliwość przeprowadzenia swego kandydata tylko w takich okręgach, w których mamy $\frac{1}{3}$, a tymczasem o reprezentacji winna decydować nie liczba ludności, ale wyższość kulturalna i ekonomiczna.

System pluralny jest taką samą nierównością jak geometrya wyborcza, tylko ta ostatnia jest nierównością terytoryalną, podczas gdy system pluralny oparty jest na wyższym wykształceniu i samodzielnym stanowisku ekonomicznym.

Szczegółowe środki zabezpieczenia naszych interesów narodowych nie są warunkiem sine qua non przyjęcia reformy wyborczej, ale tym warunkiem jest tylko samo żądanie zabezpieczenia.

Co się tyczy bezpośredniości mowca oświadcza imieniem stronnictwa narodowo-demokratycznego, że jest bezwarunkowym zwolennikiem tej zasady i że stronnictwo jeszcze przed 2 laty postulat ten wysunęło.

Jestem zdania — mówił dr. Próchnicki — że przewaga nasza narodowa nie może się opierać na sztuczkach wyborczych i na nie dobrem funkcjonowaniu maszyny wyborczej.

Również na zniesienie kuryi godzi się, ale pod warunkiem, że w inny trwalszy, lepszy, bardziej demokratyczny sposób nasza przewaga wyborcza będzie zapewniona.

Co do pomnożenia ilości mandatów, to wszyscy zgodzili się, że dziś jesteśmy skrzywdzeni. Rząd jest obowiązany dać nam reprezentantów, odpowiadających liczbie ludności. — Nie żądano pomnożenia mandatów w r. 1896, bo Badien był kontent, gdy mógł dać miejscy procent z kuryi V. Zresztą reforma Badienowska utrzymała zasadę głosowania kuryalnego, a zatem w niej i przy kuryi V-tej zastosowano tę samą zasadę upośledzenia Galicji, która była przy 4 innych. Z chwilą jednak, gdy zrywamy z systemem kuryalnym, musimy także zerwać z upośledzeniem Galicji.

Zresztą reforma Badienowska była tylko przybudówką, a obecna reforma obliczona jest na cały czas trwania Austrii. Kiedy się przeprowadza taką stałą reformę trzeba pomyśleć o trwałem zabezpieczeniu interesów narodowych.

Mowca prostuje pogląd dra Greka, że później będzie można powiększyć liczbę mandatów. Liczba ta poddana jest pod zabezpieczenie konstytucyj i dlatego trzeba obecnie wysunąć energicznie postulat powiększenia tej liczby, abyśmy nie zostali pokrzywdzeni.

Nie godzi nam się brać za pretekst winy, które popełniła klika szlachecka w r. 1896. Wszak tyle innych win szlachty musimy poprawić.

Dziś lud ma obowiązek szczerze zażądać tego powiększenia, a jeżeli każdego, który takie żądanie stawia, będziecie okrzykiwali przeciwnikiem reformy, to staniecie dziwnie w porównaniu z biskupami ruskimi, którzy ten postulat w deputacyi podnieśli i z wiecem ruskim, który ten postulat uchwalił.

„Pro foro externo“ mamy obowiązek żądać 120

Prosimy

przed zakupnem mebli, dywanów, portier, firanek, chodników, tapet, kołder i pościeli odwiedzić nas łaskawie!

Spółka

tapicerów lwowskich Jagiellońska 3.

posłów dla Galicyi, a jest rzeczą Koła polskiego ile będzie musiało z tych 120 ustąpić. Koło nie będzie czynić z tego postulatu argumentu przeciw reformie, bo w Kole jest przesądzona większość za reformą.

W zakończeniu przemówienia swego dr. Próchnicki postawił następującą rezolucję: 1) Zebrani żądają zapewnienia ludności polskiej takiej przewagi w parlamentarnej reprezentacji kraju, jaka odpowiada jej wyższej sile liczebnej, kulturalnej i gospodarczej. 2) Zebrani żądają ochrony wiejskiej ludności polskiej w Galicyi wschodniej przed majoryzacją. 3) Zebrani żądają pomnożenia liczby mandatów w Galicyi w stosunku do liczby ludności kraju. (Żywe oklaski wśród części zgromadzenia).

Następnie na przyjęty z oznakami dobrego humoru wniosek p. Jägermana zgromadzenie prosiło dr. Greka, aby polemizował z wywodami dr. Próchnickiego. Polemikę swoją dr. Grek oparł na zarzucie, że dr. Próchnicki nie zna stosunków w Kole polskiem. Sam zaś poseł dał już poprzednio dowód swej znajomości ustaw zasadniczych w tem, że twierdził, że uchwała dotycząca ilości mandatów w poszczególnych krajach wymaga większości ukwalifikowanej w parlamencie. Gdy mu dr. Próchnicki, powołując się na autentyczny tekst ustawy, dowiódł, że taka uchwała wymaga większości zwykłej, pan poseł musiał wyznać, że się „pomylił“.

Na pierwsze dwa punkty rezolucyi dra Próchnickiego dr. Grek zgodził się, natomiast radził nie uchylać punktu trzeciego, „aby nie kępować Koła polskiego“ (wesołość). Co najwyżej — akceptował to i dr. Askenazy — możnaby uchwalić, że żądamy pomnożenia liczby mandatów z Galicyi do „możliwych granic“.

Dr. Diamand, zamiarkowawszy widocznie, że mowa dra Próchnickiego, pomimo nieprzychylnego usposobienia audytoryum, zrobiła jednak na zgromadzeniu znaczne wrażenie, starał się osłabić je przez ataki na demokrację narodową, wypominając jej stanowisko wobec wypadków w zaborze rosyjskim. Że w znanym liście otwartym p. Daszyński powtórzył te wszystkie zarzuty przeciw polityce socjalistów w Królestwie, które podnosiły pisma demokratyczno-narodowe, to p. Diamand pominął dyskretnym milczeniem. Mowca zakończył zapewnieniem, że „zgromadzenie nie pozwoli (sic!) na jakiegokolwiek dodatku do zaproponowanej przez p. Laskownickiego rezolucyi, co najwyżej mogłoby uchwalić, że żądamy bezpośredniego, równego, powszechnego i tajnego prawa głosowania.

Zabrał jeszcze głos p. Jägerman imieniem stronnictwa ludowego. Jego bezładne, nietrzymające się kupy frazesy, budził wśród zgromadzonych tylko wesołość.

Na tem zgromadzenie około godziny 1 po północy odroczone, przewodniczący dr. Dwernicki przyrzekł, że w najbliższych dniach zwołany będzie dalszy ciąg zgromadzenia, na którym toczyć się będzie dyskusja nad rezolucjami dra Próchnickiego.

Nad rezolucją zaproponowaną przez p. Laskownickiego zgromadzenie właściwie formalnie nie głosowało, brzmiała ona tak:

„Obywatele m. Lwowa, zebrani na publicznem zgromadzeniu w dniu 29 stycznia 1906, po wysłuchaniu sprawozdania uproszonych referentów pp. dra T. Rutowskiego, dra Er. Tomaszewskiego i dra M. Greka; wyrażają przekonanie:

że zarówno sprawiedliwość społeczna, jak i rozum polityczny nakazują, ażeby społeczeństwo polskie i jego reprezentacje użyły wszystkich sił, w celu urzeczywistnienia i rychłego przeprowadzenia reformy wyborczej na podstawie zasad, przez rząd zapowiedzianych, przy równoczesnem, jak najdalej idącym zabezpieczeniu interesów narodowych;

że najpewniejszym środkiem zabezpieczenia interesów narodowych jak i demokratycznych — byłoby przyznanie jak największej liczby mandatów miastom i miasteczkom galicyjskim jako odrębnym okręgom wyborczym, którym już na podstawie ich liczby ludności, siły podatkowej, cenzusu inteligencji, więcej aniżeli jedna trzecia część wszystkich na kraj przypadających mandatów winna być przyznana.

Zgromadzenie uprasza przewodniczącego, aby o tej uchwale uwiadomił prezesa Koła polskiego i prezydenta ministrów.

Do charakterystyki wczorajszego zgromadzenia dodać należy, że składało się ono w większości z niedorostków i z ludzi, dla których wszelka poważna dyskusja polityczna jest niedostępna, bo niezrozumiała.

Zrećcznie skorzystał z tego dr. Rutowski, który zaasekurowawszy sobie względy socjalistycznej większości zgromadzenia czerwoną krawatką, część swego przemówienia, poświęconą potrzebie zabezpieczenia naszych interesów narodowych, tak zrećcznie owinął w watę alegoryi, metafor i ogólników, że zgromadzeni nie mogli się „połapać“ o co mowcy chodzi, raz wraz wołając, aby wyrażał się jaśniej. Naogół jednak, na wydaną widocznie komendę, słuchacze zachowywali się dość spokojnie, pokrywając jedynie mowę dra Rutowskiego kaszlem zniecierpliwienia. Niekiedy tylko z ust bardziej krewkich „towarzyszów“ padały „zwischenruffy“, mające na celu ośmieszenie mowcy, a p. Jägerman ostentacyjnie pokazywał mu zegarek, ku wielkiej ucieśze zgromadzonych. Mniej „dyplomatycznie“ przemawiał p. Tomaszewski, to też przyjęto go okrzykami dość wyraźnej nie-

chęci. Wogóle rola tej demokracji postępowej, która pod skrzydłami socjalistów urządziła wczorajsze zgromadzenie, nie była godna zazdrości.

Drwili sobie z niej mowcy socjalistyczni, gdy p. Hudec np. zapewniał, jak to mu żal było, że dr. Grek „tak zmarniał“ w Kole polskiem, gdy dociskano go do oświadczenia, że z Koła polskiego wystąpi, gdy wspominano o bankructwie t. zw. demokracji skoncentrowanej. W końcu zaś dr. Diamand kategorycznie oświadczył, że zgromadzenie nie pozwoli na uchwalenie rezolucyi dr. Próchnickiego, choć zgodzili się na nią w zasadzie i dr. Grek i dr. Askenazy. Demokrację narodową socjaliści traktują z nienawiścią, ale jak przeciwnika, z którym muszą się liczyć, demokrację postępową — jak sojusznika, dla którego się ma tylko lekceważenie.

Sprawozdawca nasz przyszedł na zgromadzenie o g. 6 i nie był świadkiem awantury, która się poprzednio rozegrała, a o której wspominali socjalistyczni mowcy. Dziś dopiero dowiadujemy się, że rzecz się miała tak: Na salę wszedł rębacz Przyjemski, głośny niegdyś z procesu o obraz majestatu i bluźnierstwo, o które oskarżyli go socjaliści, gdy wystąpił z ich partii i przyłączył się do zwolenników Breitra podczas znanej jego walki z socjalistami. Na rozkaz Wityka rzucili się na Przyjemskiego: Marcin Szpak, sekretarz stow. „Praca“ i Witkowski, murarz, obaj z nożami i wyprowadzili Przyjemskiego z sali. Socjaliści rzucili się na przeciwników z laskami i próżnemi fiaskami. Powstało zamieszanie, wiele osób wyszło z sali, kilka kobiet przewrócono i podeptano. Przyjemski i jego syn Maryan, który wystąpił w obronie ojca, zostali pokaleczeni w ręce nożem przez Szpaka. Nazwiska napastników policja zapisała.

Wiec włościan polskich

odbył się 28 stycznia w Baworowie pow. Tarnopolskim. Przybyło około 300 delegatów 7 czytelników w pobliżu leżących. Na porządku dziennym była sprawa reformy wyborczej i wyodrębnienie Galicyi.

Wiec zagał miejscowy kanonik ks. Szuber krótkim przemówieniem, w którym podniósł konieczność zjednoczenia sił i wspólnej akcji w czasach dzisiejszych.

Sprawę reformy wyborczej przedstawił p. Zamorski z Tarnopola i w nadzwyczaj rzeczowym a popularnem przedstawieniu podał zebranyemu położenie w Austrii, a następnie omówił czteroprzymiotnikowe prawo głosowania. Włościanie oświadczyli się za bezpośredniem, powszechnem, tajnem o tyle, o ile wyborca nie jest analfabetą, a co do równego prawa głosowania wznosili gorące słowa protestu, jako prawa pozbawiającego Polaków w Galicyi wschodniej przedstawicielstwa. Przy omawianiu prawa głosowania pluralnego i proporcjonalnego, zgodzili się włościanie na prawo proporcjonalne jako najlepiej im odpowiadające.

Po referacie p. Zamorskiego, przyjętym hucznymi i długo niemilkającymi oklaskami, uchwalili zebrani włościanie jednogłośnie następujące rezolucje:

Włościanie zebrani na wiecu w dniu 28 stycznia w Baworowie oświadcza się za powszechnem, bezpośredniem, tajnem dla umiejących czytać i pisać, a jawnem dla analfabetów — i za sprawiedliwym prawem głosowania.

Z kolei p. Srokowski, niestrudzony prezes tarnopolskiego Koła T. S. L., wygłosił referat o samodzielności Galicyi. Mowca w dłuższem przemówieniu, popartem licznymi przykładami, przedstawił stan kraju w chwili przejścia pod rząd austriacki, wykazywał upadek ekonomiczny kraju pod wpływami rządu i uzasadnił konieczną potrzebę dążeń do wyodrębnienia Galicyi.

Hucznymi oklaskami przyjęli zgromadzeni referat p. Srokowskiego, poczem jednogłośnie uchwalili następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu w Baworowie delegaci czytelników żądają wyodrębnienia Galicyi, jako jednego z pierwszych środków polepszenia narodowego bytu. (Huczne brawa, glosy: żądamy wyodrębnienia Galicyi).

Na zakończenie przemówił imieniem włościan dzielnicy Michał Maryszczak z Magdalówki, który podziękował mowcom za referaty, które w zupełności rozświetliły zebranym nieznaną im przedtem sprawę reformy wyborczej i zachęcał uczestników wiecu do rozszerzania tych hasel, jakie na wiecu jednogłośnie uchwalono.

Na wiecu zauważyliśmy nadto inteligencję miejscową i okoliczną.

Wiece w sprawie reformy wyborczej odbyły się ubiegłej niedzieli w Zastawiu, Grabowcu i Plotycy.

Rozbity wiec socjalistyczny.

W dniu 21 stycznia b. r. odbył się w Samborze wiec socjalistów w sali Hotelu Narodowego (ruskiego). Redaktor „Promienia“, Roth ze Lwowa, omawiał wypadki petersburskie z dnia 22 stycznia ubiegłego roku. Tej części programu przysłuchiwało się przez pewien czas spokojnie nie tylko 200 żydów i Rusinów, lecz i około 60 włościan polskich, przybyłych z Biskowic i przedmieść Sanibora.

Ledwo mowca przystąpił do omawiania reformy wyborczej, gdy z pośród zniecierpliwionych włościan polskich poczęły coraz częściej padać okrzyki „hańba“. Ustarczka słowna trwała przez czas dłuższy w ten sposób, że gdy socjaliści oklaskiwali jakiś frazes i wołali „wiwat“, chłopci odpowiadali okrzykiem „hańba“.

Zaburzenia nie ustawały, pomimo chwilowego uspokojenia zgromadzenia przez przewodniczącego Boberskiego, czeladnika bronzowniczego. Z słownych utarczek przyszło nawet do bójki. Szef socjalistów samborskich Sandauer uczuł się w górę podniesionym przez silne ramiona włościanina, poczem runął na ziemię. Redaktor „Promienia“ Roth, wyleciał pod wpływem natchnienia socjalistycznego przez okno, mówiąc, że z pobitą głową, ale może to nieprawda, a coś tam dostało się i adwokatowi Syropowi i wielu innym socjalistycznym agitatorom, jak np. dyurniście Krzeczowskiemu.

Taki kierunek obrad i używanie tak dosadnych argumentów, skłoniły komisarza rządowego do rozwiązania wiecu, poczem żandarmeryja ocaliła liczną większość socjalistów przed siłą mniejszości.

Taktyka socjalistów zwraca się coraz częściej przeciw nim samym. Nosił wilk owce razy kilka, ponieśli i wilka. Włościanin polski uświadomiony nie idzie już na lep socjalistów, a lżony lub czynnie zaczepiony na wiecach, daje poznać siłę swej pięści.

Akcja w pow. drohobyckim.

Drohobycz, 29 stycznia.

Zwołany przez komitet wykonawczy organizacyi powiatowej odbył się tutaj wczoraj wiec polski powiatu drohobyckiego w sprawie reformy wyborczej. Zgromadził on w obszernej sali Sokola kilkuset uczestników ze wszystkich warstw społeczeństwa, w szczególności znaczny zastęp włościan z najbliższych wsi tutejszego powiatu. Przewodniczył wiecowi marszałek powiatu poseł Leonard Wiśniewski — a referat w sprawie projektowanej reformy wyborczej wygłosił poseł Stanisław Głabiński.

Towarzyszył mu ze Lwowa dr. Battaglia, który w osobnym referacie przedstawił sprawę wyodrębnienia Galicyi.

Przemawiał następnie kand. adw. Piechowicz, rozbiegając obszernie uzasadnienie postulatu powszechnego i równego głosowania, wreszcie ks. kan. Serwacki — poczem wiec jednogłośnie uchwalił rezolucję zaproponowaną przez referentów w brzmieniu uchwalonem na zgromadzeniu wyborców we Lwowie, — a więc oświadczające się za wprowadzeniem powszechnego prawa głosowania, jednakże z ograniczeniami koniecznymi do zabezpieczenia interesów narodowych — polskich, tudzież drugą rezolucję, żądającą przyznania Galicyi jak najszerszej autonomii.

W końcu uchwalono, że względu na to, że sprawa seminaryum cieszyńskiego nie została dotychczas załatwiona, rezolucję, protestującą przeciw przeniesieniu seminaryum z Cieszyna do Ustronia — żądającą natomiast założenia pełnego seminaryum w Cieszynie.

Sprawa reformy wyborczej rozagitowała cały powiat. Z naszej strony odbył się w ostatnich tygodniach szereg zgromadzeń w czytelnich polskich po wsiach a żądania stojące w obronie interesów polskich zwłaszcza zaś kwestwa wyodrębnienia Galicyi znajdują wszędzie przychylne przyjęcie.

Bardzo szeroką akcją w sprawie reformy wyborczej rozwinęli do spółki ze socjalistami radykali ruscy, i urządzają co tygodnia po kilka zgromadzeń. Dla charakterystyki tej agitacyi, a zarazem na poparcie stanowiska Szanownej Redakcyi wobec tej roboty rusko-socjalistycznej, przytoczę moją rozmowę z jednym z chłopów ruskich.

Przed kilku dniami przyszedł do kancelaryi adwokackiej chłop, a oddawszy sprawę do zastąpienia na dzień następny, oświadcza, że do jutrzejszej rozprawy przenocuje w Drohobyczu, bo się boi wracać do wsi, ponieważ jego przeciwnik gotówby go gdzie po nocy zabić.

Próbuję go uspokajać, nie tając się, że nie biorę na seryo jego obawy.

Panie — powiada mi na to chłop — wy nie wiecie co się u nas dzieje, jaki to u nas teraz lud rozżarty. Na drugi miesiąc będzie przecież bunt — tak powiadali na wiecu, a ludzie sobie powtarzają, że panowie lasy zabrali — u chłopów gędzą, podatki bardzo ciężkie, że trzeba panów wypędzić, aby chłopu było lepiej.

W ten sposób, jak zresztą wszędzie, upadek ekonomiczny ludności wiejskiej wykorzystuje się dla podniesienia nienawiści społecznej i narodowej, przedstawiając ten upadek jako wynik upośledzenia politycznego, wględnie w ustach radykałów ruskich — jako wynik ucisku narodowego.

Nie wszędzie już jednak takie argumenty przemawiają do przekonania. Znanego borytela ruskiego ks. Baczyńskiego przepędzili chłopci ruscy w Letni; w Medenicach przemawiał ks. Baczyński zaledwie przed 40 słuchaczami i to w większości polskimi, o czem dowiedziawszy się ks. Baczyński, bardzo musiał łagodzić zwyyczajny tok swej mowy.

Do pewnego stopnia, jako objaw pomyślny, musimy uznać nieudanie się wiecu zwołanego na dzień 7 stycznia b. r. przez syonistów w sprawie uznania odrębnej narodowości żydowskiej. Wprawdzie wiec rozbili socjaliści, ale już przedtem w bardzo rzeczowym i jasnem przedstawieniu wykazał dr. Wilder całą niedorzeczność tego postulatu.

Przemówienie dra Wildera znalazło ogólny poklask tak, że rezolucya, żądająca odrębnej kurii żydowskiej, na pewno nie byłaby została przyjętą w razie dojścia do głosowania. (mp).

Magazyn

i pracownię wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych, ZEGARKI GENIEWSKIE, NAKRYCIA STÓŁOWE firmy: Christoff i Ska w Paryżu

Edmund Maryan BEER

długoletni współpracownik b. firmy — J. Ostrowski & J. Strzelecki. — ul. Akademicka 4.

W zaborze rosyjskim.

Ruina ekonomiczna. — Zamykanie fabryk. — Trudności akcji wyborczej. — Represje rządowe — Dymisy. — Ruch litewsko-agnarowy w gub. suwalskiej.

— Wiadomości dni ostatnich o stanie ekonomicznym Królestwa Polskiego budzą wprost przerażenie. Dziesiątkom, jeżeli nie setkom tysięcy ludzi grozi niebawem zupełne zatarowanie zarobku; co poczną z sobą te głodne masy i do jakich rozpaczliwych czynów będą one zdolne. W d. 8 b. m. stanie w Łodzi jedna z największych fabryk Królestwa, należąca do Tow. akcyjnego I. K. Poznańskiego. Zarząd oświadcza, że już w grudniu z powodu samowolnego niedopuszczania przez robotników majstrów do roboty, uważał za konieczne zamknąć fabrykę, odstąpił jednak od tej myśli w nadziei, że robotnicy się uspokoją. Nadzieje te zawiodły, gwałty na osobach przełożonych wciąż się powtarzają, to też zarząd po porozumieniu się z akcyonaryuszami fabrykę zamyka i wymawia robotę całemu personalowi, poczynając od inżynierów, a skończywszy na robotnikach. W temże mieście ma stanąć fabryka Prusaka, a jak donosi korespondent „Czasu”, ten sam zamiar ma inny olbrzymi zakład fabryczny — Scheiblerów.

Nędza wśród robotników łódzkich wobec tego, że wiele fabryk już jest zamkniętych, lub pracuje tylko część dnia, jest, jak to stwierdza „Czerwony Sztandar”, dziś już straszna. Co więc będzie w najbliższej przyszłości? Charakterystyczną jest rzeczą, że „Czerwony Sztandar” z powodu braku pracy propaguje domaganie się 8-godzinnego dnia pracy, który powiększy zapotrzebowanie sił pracujących. Zamiast więc uspokojenia socjaliści w dalszym ciągu projektują walki i zamieszki.

Podobne wiadomości napływają też z innych stron. W Częstochowie, jak piszą do „Kuryera Warszawskiego” — „kilka fabryk żydowskich, wskutek niemożliwych żądań robotników, będzie zamkniętych”. Z myślą zamknięcia nosił się też zarząd wielkiej fabryki Zawiercie, który jednak na szczęście odstąpił od zamiaru wobec zawarcia ugody z robotnikami. Pomyślną była też wiadomość, że olbrzymia fabryka żyrardowska, zatrudniająca 10.000 robotników, zamierza rozpocząć na nowo pracę i przystąpiła już do przygotowań w tym kierunku i do usunięcia tych braków i uszkodzeń, jakie w czasie bezrobocia nastąpiły. Ostatnie wiadomości o napadach socjalistów na sklepy żyrardowskie w Warszawie i o masowym aresztowaniu robotników w samym Żyrardowie każą się obawiać, że podjęcie robót uleży może nowej odwołce. Korespondent „Czasu” utrzymuje, że z najlepszego źródła dowiaduje się, iż lada chwila nastąpi zamknięcie wielkiej fabryki kotłów parowych Fitzner i Gamper w Sosnowcu.

Ruina przemysłu odbija się naturalnie na wszelkich gałęziach pracy, to też zastój i upadek szerzy się na wszystkie strony. W Warszawie np. właściciele wielu biur handlowych i kantorów technicznych uprzedzili swych pracowników, że zamierzają w przeciągu trzech miesięcy zwinąć swoje przedsiębiorstwa, o ile przez ten czas nie nastąpi ogólne polepszenie ekonomiczne. O zaniku ruchu budowlanego jużśmy pisali, jest on zresztą całkiem naturalnym wynikiem tego, że „kamienicznicy” warszawscy, ta uprzywilejowana klasa, ciągnąca niepomierne zyski, znaleźli się raptem w takim położeniu, że znaczna ich część niema żadnego wprost dochodu. Znalazł się już jeden, który oświadczył, że wobec tego, że w roku ubiegłym dołożył 8000 rubli, rzeka się własności swojej na rzecz miasta.

Rząd, jakśmy już pisali, nie robi dotąd nic, żeby ulżyć obecnemu stanowi. Kołatać o tę pomoc zamierza jednak warszawski komitet gieldowy. Z inicjatywy jego odbyła się narada, która przysłała do przekonania, że należy uciec się do środków analogicznych z przyjętymi już (jakśmy pisali) w Moskwie i zorganizować wspólne działanie wielkich instytucji finansowych i Banku państwa. Czy starania te będą uwieńczone jakim skutkiem, trudno przewidzieć. Właściciele domów w Warszawie kołatali np. o ulgi podatkowe i po długich zabiegach otrzymali od ministra odpowiedź, że ulgi ogólne są niemożliwe, że każdy jednak właściciel starać się może o nie dla siebie i że prośby te będą uwzględnione.

— W życiu ekonomicznym Królestwa nie widzimy dotąd śladu powrotu do pracy normalnej i ustalenia stosunków. Podobnie w dziedzinie politycznej nie widzimy nic, coby zapowiadało wytworzenie nowych normalniejszych stosunków. Oddawna zapowiadana organizacja samorządu ziemskiego i miejskiego, odchodzi w coraz dalszą przyszłość. Projekt rządowy wędruje wciąż między Petersburgiem a Warszawą, każdy nowy generał-gubernator bowiem musi się z nim zapoznać i poczynić swoje uwagi.

Akcja przedwyborcza nie może się rozwinąć należycie. O właściwej akcji, o stawianiu kandydatów niema jeszcze mowy. Stronnictwa zachowują się dość apatycznie, co zresztą dość jest zrozumiałe wobec nieokreśloności terminu. Sama ordynacja wyborcza jest zresztą tego rodzaju, że utrudnia działanie stronnictw. Wybory są dwustopniowe, prawyborcy zaś i wyborcy mogą wybierać jedynie z pośród siebie. Znaczy to np., że człowiek, ciesząc się szacunkiem całego kraju, może nie zostać nawet kandydatem na posła, jeśli w swoim powiecie, czy dzielnicy nie będzie powołany do grona wyborców. Stronnictwa też dla przeprowadzenia swoich kandydatów muszą przedewszystkiem zabiegać nie o przedstawienie swoich programów ogółowi, ale zwrócić wszystkie swe usiłowania na wyszukanie w każdym powiecie

i każdej dzielnicy ludzi, którzy cieszą się uznaniem lokalnym i zarazem głosować będą w myśl programu danego stronnictwa.

Dotychczasowa akcja przedwyborcza ogranicza się do zapisywania się na listy prawyborców i ta robota idzie ospale wobec apatii społeczeństwa i oczywiście niechęci władz. Charakterystyczną jest rzeczą, że w gubernii warszawskiej władze wydały rozkaz, żeby całe urzędowanie i korespondencja odbywała się po rosyjsku i żeby w tymże języku składano deklaracje.

Wogóle władze dokładają wszelkich starań, żeby unicestwić wszystkie zdobycze naszego społeczeństwa z krótkich chwil wolności. Ze szczególną zaciekłością zwalczaniem jest spolszczenie gmin, mnóstwo ludzi siedzi w więzieniu za tę akcję, lub skazani zostali na kary pieniężne i wyjazd zagranicę. W samej gubernii płockiej usunięto i uwięziono 19 sędziów gminnych i ławników.

O karach z powodu akcji gminnej czytamy w każdym numerze pism warszawskich. Dla przykładu przytaczamy, że w gminie Łęczno (gub. piotrkowskiej) wszyscy włościanie skazani zostali na kary pieniężne od 3-ch do 10 rubli za powzięcie uchwały o języku polskim, nadto zaś miejscowy proboszcz na 200 rubli, wikary zaś na 25 rubli kary, a mieszkanięc osady Sulejów, który uchwałę spisał, p. Łapiński, skazany został na miesiąc więzienia.

Bardzo charakterystyczny był przebieg represji w Górnym Potoku w pow. biłgorajskim (gub. lubelskiej). W dniu 2 b. m. zebranie gminne uchwaśliło wprowadzenie języka polskiego, czemu się wójt sprzeciwił, zebranie rozeszło się bez spisania rezolucji. Komisarz włościański przy pomocy straży pogranicznej aresztował teje nocy 3 chłopów i odesłał ich do więzienia w Biłgoraju. Oburzyli się włościanie i wysłali telegram protestujący do gubernatora, na co otrzymali odpowiedź następującą: „W obecnym czasie, na zasadzie obowiązującego prawa, język polski w gminie Górny Potok wprowadzony nie będzie. Aresztowani, o ile ich winę śledztwo stwierdzi, będą karani. Radzę włościanom dla ich własnego dobra nie wierzyć namowom ludzi źle myślących”.

Sypią się też dymisy na tych urzędników, którzy braли udział w strajkach. Szczególnie sroży się zarząd kolei nadwiślańskich, który usunął mnóstwo urzędników, wyłącznie niemal Polaków. W Lublinie musiano zarząd stacyi powierzyć batalionowi kolejowemu z powodu braku urzędników. Mniej się powiodło władzom ze sprowadzonymi na miejsce strajkujących robotników przeludkowymi na stacyi Warszawa obwodowa Rosyanami. Przelecieli się oni bomby i pracować dłużej nie chcą. Wobec tego zarząd stacyi zgodził się na przyjęcie na dawnych warunkach strajkujących, czego przed paru dniami jeszcze odmawiał. I tu jednak zarząd postąpił z wyrafinowanym okrucieństwem. Strajkujących było 204 przyjęto z powrotem 195, przyczem wybór 9 usuwanych pozostawiono samym robotnikom.

— W jednym z litewskich powiatów gub. suwalskiej a mianowicie we Władysławowskim, ruch ludowy nosi charakter agrarno-narodowościowy. Zaburzenia agrarne wynikły wyłącznie na tle sporów o serwituty i spowodowały znaczne wyniszczenie lasów. Tak np. w Gielgudyskach Dolnych p. Komara, włościanie postawili żądanie uregulowania serwitutów w ten sposób, by z 23 folwarków i lasów właściciel zatrzymał przy sobie 2 folwarki, resztę zaś, z lasami, rozdał włościanom. Skoro właściciel wyjechał, nie chcąc wchodzić w żadne pertraktacje, urządzili wyrąb lasu na wielką skalę, wycinając około 10.000 sztuk drzewa, ogólnej wartości przeszło 20 000 rubli. Wielkie szkody poniósł w lasach swoich w folwarku Błogosławieństwo, p. Strumiło. Obecnie w Gielgudyskach stale znajduje się 30 kozaków.

Z 11 gmin powiatu, 8 przestało funkcjonować skutkiem zniszczenia dokumentów i ksiąg, w 2 gminach rozbito kasy i zabrano pieniądze. Wójci pod groźbą śmierci zostali usunięci, a gmina Grinsztada, gdzie narodowcy litewscy napotkali na opór, została całkiem spalona. Akcja ta po wprowadzeniu stanu wojennego doprowadziła do licznych aresztowań (przeszło 40).

„TIMES” O SYTUACJI W KRÓLESTWIE.

Warszawski korespondent „Timesa” telegrafował onegdaj: „Wnosząc z treści telegramów ze wszystkich stron cesarstwa, zdaje się, że najspokojniejszą i największym taktem się odznaczającą częścią państwa jest Królestwo Polskie i że Warszawa jest jedynym wielkim miastem, gdzie, mimo najnieprzychylniejszych warunków, sprawa wyborów była i jest traktowana poważnie. Rozpowszechnia i utrwała się ogólna opozycja przeciwko strajkom i anarchistycznym zbrodniom, a środki represyjne, o ile mają roztropnie i wyłączenie na celu utrzymanie porządku, mogą się spotkać i spotykają się z aprobatą ze strony olbrzymiej („overwhelming”) większości narodu. Dowiaduję się z najlepszego źródła, że spokój panuje już na prowincyi, w wyjątkiem gubernii radomskiej, gdzie socjalistyczna agitacja ciągle jeszcze wywołuje zaburzenia. Można przypuszczać, że w tych warunkach władze niebawem uznają za stosowne położyć koniec zbyt surowym środkom represyjnym. Niestety jest, iż rząd centralny nie może czy nie chce zrozumieć, że ma w Polakach silny pierwiastek konserwatywny, stawiający niestrudzenie opór anarchii. Ten pierwiastek — gdyby tylko uwzględniono jego narodowe a słusne postulaty — mógłby w chwili obecnej stać się potężnym czynnikiem w przywróceniu ładu i porządku w Rosyi”.

Z Rosyi.

(Deputacya Związku rosyjskiego narodu u cara. — Zmiana prądu w gabinecie Wittego. — Położenie finansowe Rosyi.)

Nie było dotąd wzmianki w dziennikach rosyjskich o wielkiem posłuchaniu, którego dnia 5 b. m. udzielił car przedstawicielom reakcyjnego „Związku rosyjskich ludzi” w liczbie 23 ludzi, z których każdy przemawiał do cara wzywając go i błagając, aby nie dawał konstytucyi i nie ograniczał samowładztwa, którego zachowanie w całej jego sile i blasku jest zasadniczym warunkiem utrzymania całości potęgi i dalszego rozwoju Rosyi.

Wśród tych nadzwyczajnych przemówień odznaczało się kilka niesłychanych reakcyjnością i przewrotnością. I tak między innymi Bielać jakowys powiedział w swej mowie: „Samodzierzawie nie zostało przez manifest październikowy zniesione. Zresztą, jak możnaby znieść to, dzięki czemu wzmacniało się, rozrastało państwo rosyjskie. Przecież wszyscy niemal wybitni pisarze i filozofowie dziewiętnastego wieku przyznają, że przy despotyzmie o wiele łatwiej stworzyć silne państwo i uszczęśliwić lud, niż przy rządzie konstytucyjno-demokratycznym. Ale kiedy chodzi o zniszczenie i zrujnowanie państwa rosyjskiego, wówczas zapomina się o autorytetach Macoulaya, Nietzschego i Maksa Nordaua (!), którzy uważają za największe nieszczęście powszechne i równe głosowanie, a parlamentarną konstytucję nazywają „szczytem ludzkiego kłamstwa”. Dlaczegoż chcą nam narzucić taką formę rządu, dzięki której rozpada się monarchia austro-węgierska?”

W tym tonie przekonywał cara p. Bielać o pożytku despotyzmu w dalszym ciągu, a kiedy wreszcie skończył, car odpowiedział, że wierzy, iż przy pomocy Boga i wiernego narodu rosyjskiego uda mu się zwyciężyć wrogów Rosyi.

Ciekawie także przemawiał niejaki Baranow, który wtajemniczał cara w misterya organizacji Związku rosyjskiego narodu. Otóż do Związku tego nieprawosławni chrześcijanie mogą być przyjmowani tylko w wypadkach wyjątkowych i to za każdorazowym zezwoleniem walnego zgromadzenia. Żydzi zaś, nawet wychrzczeni, nie mają do Związku pod żadnym warunkiem przystępu. W ten sposób Związek chce wykazać im zupełną swoją nieufność, ponieważ jest głęboko przekonany, że obecna zawierucha na św. Rusi — jest dziełem ich rąk. Na zakończenie swego przemówienia p. Baranow powiedział: „Pragnąc dobra mojej ojczyzny, ośmielam się najpoddaniej prosić i błagać Cię wielki carze: rozkaż nie dawać żydom równouprawnienia z nami, ponieważ w takim razie będą oni panowali nad nami”.

Car odpowiedział: „Pomyśl!”

Każdy z 23 członków deputacyi przemawiał dosyć długo. Za każde przemówienie car dziękował, ale nie powiedział nic obowiązującego, oprócz chyba tej wielce charakterystycznej obietnicy tego „pomyślenia” w sprawie równouprawnienia żydów. Wśród delegatów było kilku włościan, kilku drobnomieszczan i jeden robotnik z fabryki Putiłowskiej, który powiedział, że dotąd błędził w ciemnościach, dopóki mu nie rozjaśnił światła gen. Bogdanowicz — znany główny aranżer pogromów żydowskich w Rosyi i patryotycznych manifestacji — swojemi broszurkami. Car odpowiedział mu, że „liczy na niego i jego towarzyszy”.

Cała ta tragikomedia okłamywania cara, który dopiero pod wrażeniem przemówienia Baranowa obiecał „myśleć” o sprawie równouprawnienia żydów, rzuca ponure światło na przyszłość Rosyi, której rząd „konstytucyjny” dopuszcza przed cara tego rodzaju deputacy i pozwala im wygadywać podobne bezceństwa i to w chwili, kiedy samo użycie wojska w celu stłumienia rewolucyi, pociąga za sobą nadzwyczajne wydatki w kwocie stu tysięcy rubli dziennie.

— W gabinecie ministrów przejawia się pewne osłabienie energii w kierunku represji. Przedewszystkiem kuzyn i pupil ministra spraw wewnętrznych Durnowa, minister sprawiedliwości wylamuje się coraz bardziej z pod jego kurateli i kontynuuje dalej swoją opozycję, którą zainicjował niedawno przez postawienie kwestyi rozstrzeliwania podejrzanym o współudział w rewolucyi przez wojsko bez sądu.

Na następnych posiedzeniach gabinetu Akimow nie przestawał dowodzić, że udział administracyi w sądownictwie aczkolwiek w pewnych granicach dopuszczalny, obecnie już te granice przekroczył bardzo znacznie, przeistacza się w bezprawie i gwałt, którego on jako minister sprawiedliwości tolerować nie może i dlatego musiałby ustąpić z gabinetu, gdyby ten upierał się dalej przy swojej dotychczasowej taktyce bezprawia i terroru.

Dzięki szczególnemu zbiegowi okoliczności groźba ta Akimowa podzielała na gabinet a specjalnie na Wittego i Durnowa, ponieważ obecnie zmiana w składzie gabinetu byłaby więcej kłopotliwą i niepożądaną, niż wówczas kiedy o dymisyę swoją poprosił poprzednio Akimowo-Manuchin. Z tego powodu Durnowo zmuszony jest cofać się przed atakami Akimowa, tembardziej, że ten ostatni ma za sobą także kilku innych członków gabinetu, domagających się coraz energiczniej, aby administracya w postępowaniu swoim wobec rewolucyi i opozycji trzymała się ściśle litery prawa.

— Przesilenie finansowe trwa dalej, grożąc miko krótko terminowej pożyczki francuskiej katastrofą. Okazuje się z ogłoszonego w „Europeen” artykulu prof. Seignobosa, że pożyczkę tę udało się Kokowcewowi wykołatać dopiero przy energicznej pomocy Rouviera, który bankierom francuskim przedstawił sprawę udziela-

nia Rosyi dalszego kredytu, jako konieczność polityki francuskiej, która nie może dopuścić do upadku rubla i ściągnięcia na Francję ogromnego krachu finansowego, któryby musiał nastąpić, gdyby wskutek jakiegokolwiek zachwiania się papierów rosyjskich nastąpiła panika wśród francuskich posiadaczy tych ostatnich.

O usposobieniu finansowych sfer w Berlinie pisze korespondent „Mołwy“, że pesymistyczny pogląd na najbliższą przyszłość Rosyi umacnia się tam coraz bardziej. Nadchodzące codzień wieści z Rosyi przekonywują finansistów berlińskich o tem, że — jak się sami oni wyrażają — „Rosya biurokratyzowała się nadmiernie“. Drobny sam przez się szczegół o mianowaniu Durnowa ministrem spraw wewnętrznych wywarł w Berlinie wrażenie wprost piorunujące. W biuletynach giełdowych pisano wyraźnie, że „do dzisiejszego ponownego obniżenia kursu walorów rosyjskich przyczyniła się wiadomość o odznaczeniu Durnowa...“

W „Deutsche Bank“ oświadczają wprost interesantom, że jeżeli chcą spekulować papierami rosyjskimi to tylko „à la baisse!“ Bank ten wydelegował nawet specjalnego urzędnika, mówiącego doskonale po rosyjsku, który ma informować o sprawach finansowych Rosyan, którzy się tu cisną do Banku, chcąc ratować swoje kapitały. Wszystko to przestanie być dziwnem, skoro się zważy, że nawet na giełdach rosyjskich panuje wyłącznie gra zniżkowa, której wstrzymać i zapobiedz rząd rosyjski niema siły, chociaż rujnuje ona poprostu jego finanse. Ostatnio „Nowoje Wremia“ wpadło z tego powodu w zgoła czarną rozpacz.

Nawet znakomity Mendelsohn, prawdziwy czarodziej i mag w sprawie zaopatrywania rządu rosyjskiego w „krótko terminowe“ i niesłychanie ciężkie pożyczki odmawia w swoim kantorze wymiany — rosyjskich biuletów kredytowych. Wogóle finansiera berlińska nie wierzy w to, aby gabinet Wittge mógł uspokoić Rosję i oczekuje tam straszliwych katastrof. Łatwo zaś zrozumieć, że na katastrofy ostrożni Niemcy pieniądze nie mają.

Wiadomości bieżące.

— **Mianowania.** Kierownik ministerstwa kolei żelaznych zamianował oficjała Franciszka Stephana, naczelnika urzędu stacyjnego w Skawinie, naczelnikiem urzędu ruchu w Zagórzu wraz z Nowym Zagorzem, oraz przeniósł oficjała Jana Waszkowskiego z kierownictwa ruchu w Czerniowcach do okręgu dyrekcyi stanisławowskiej.

W okręgu dyrekcyi stanisławowskiej przeniesieni oficjałowie: Józef Hauser z Kołomyi do Stanisławowa, Józef Kullik z Halicza do Stanisławowa do dyrekcyi, Władysław Jurkiewicz z Bukaczowic jako naczelnik urzędu stacyjnego do Halicza, oraz Kornel Lewicki z Mikuliczyna do Stanisławowa; dalej adjunkci Leopold Kamiński z Korczowa, jako naczelnik urzędu stacyjnego do Bukaczowic, Emanuel Pusch z Dubowic, jako naczelnik urzędu stacyjnego do Korszowa, Chaim Frühling z Niżniowa do dyrekcyi w Stanisławowie, oraz Zygmunt Pieszkiewicz ze Stanisławowa do Kołomyi; następnie asystenci: Eugeniusz Osostowicz z Kołomyi do Stanisławowa, Adam Rozwadowski z Kołomyi do Czortkowa i Karol Zacher z Jamnicy do Stanisławowa, наконец aspiranci: Karol Baudisch ze Stanisławowa do Bursztyna i Stanisław Wierzbiański z Halicza do Jamnicy, a kancelista Stanisław Głowacki ze Stanisławowa do Kołomyi.

P. namiestnik przeniósł sekretarzy powiatowych: Romana Soroczyńskiego ze Strzyżowa do Turki i Juliana Przestrzelskiego z Tarnowa do Strzyżowa.

P. namiestnik zamianował kancelistę sądowego Józefa Lisowskiego, tytularnego wachmistrza żandarmeryi, Marcina Skocovsky'ego; podoficera rachunkowego 56 p. p. Franciszka Gaszczyka, podoficera rachunkowego 3 bośniacko-hercegowińskiego p. p., Kazimierza Zubczewskiego, podoficera marynarki wojennej, Leona Rachwał, podoficera rachunkowego 16 p. p. obrony krajowej Pawła Cybulskiego i podoficera rachunkowego 40 p. p. Józefa Krausa, kancelistami namiestnictwa i przeznaczył Skocovsky'ego do Myślenic, Gaszczyka do Żydaczowa, Rachwał do Tarnowa, Krausa do Tarnobrzega.

P. namiestnik przeniósł asystenta sanitarnego dr. Wacława Stablewskiego z Kosowa do Bochni.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek o g. 6 w.

— **O ściągnięciu podatków miejskich.** Magistrat Lwowa ogłasza przepisy, dotyczące się spłaty i egzekucyi gminnego podatku czynszowego, podatku wodociągowego i innych opłat miejskich.

1. Gminny podatek czynszowy, podatek wodociągowy i inne opłaty miejskie należy spłacać bezpośrednio w kasie miejskiej. Tylko należyte pokwitowanie kasy miejskiej uważane będzie za dowód spłaty. Urzędnikom i funkcjonaryuszom, pełniącym obowiązki egzekutorów podatków nie wolno przyjmować od kontrahentów pieniędzy na spłatę zaległości ściąganej. Jeżeli zatem ktoś wręczy egzekutorowi lub innemu funkcjonaryuszowi magistratu gotówkę na spłacenie należności, czyni to na własne niebezpieczeństwo i obowiązkiem jego dopilnować doręczenia formalnego kwitu kasowego, względnie poczynić kroki stosowne do uchronienia się od możliwej szkody.

2. Wyjątek od powyższej reguły stanowi: a) jeżeli funkcjonariusz, pełniący obowiązek egzekutora, zajął gotówkę jako ruchomość w drodze egzekucyi, tudzież b) przy ściągnięciu gminnego podatku czynszowego i podatku wodociągowego od lokatorów, których wła-

ściciele realności wykazali magistratowi do egzekucyi, ci bowiem winni spłacać przypadające należności tylko za pośrednictwem egzekutorów miejskich. Egzekutor otrzymawszy pewną kwotę tytułem gminnego podatku czynszowego lub podatku wodociągowego, obowiązany jest wydać płatcom lokatorowi pokwitowanie. Straznikom miejskim nie wolno bezwarunkowo odbierać od stron jakichkolwiek należności.

3. Przy każdym egzekucyjnym zajęciu winien egzekutor spisać dokładny protokół i wezwać strony interesowane do podpisania go. Oświadczenie stron, dotyczące się przedmiotu, winien egzekutor w streszczeniu wciągnąć do protokołu, a na żądanie dozwolić wpisanie go interesowanym.

— **Protesty w sprawie seminarium cieszyńskiego** wniosły w dalszym ciągu do Koła polskiego i do rządu i zawiadomiły o tem komitet lwowski Macierzy cieszyńskiej: reprezentacya powiatowa w Dobromilu, Towarzystwo kasynowe w Oiesku i Rada miasta Ropczyc.

— **Dla Macierzy szkolnej cieszyńskiej** złożono na listę księżnej Andrzejowej Lubomirskiej jako członka lwowskiego komitetu Macierzy następujące datki: hr. Władysław Zamojski z Białorusi 100 kor., J. hr. Husarzewski z Krakowa 20 kor., S. J. 10 kor., Al. 10 k., ks. Andrzej Lubomirski 100 kor., ks. Eleonora Lubomirska 100 kor. Razem na tę listę 340 kor.

— **Filharmonia lwowska** — jak nam piszą — urządziła d. 1 lutego niezmiernie interesujący koncert grona paryskich wirtuozów, znanego już w całym muzycznym świecie: „Société de concert des instruments anciens“, którego prezesem jest Camille Saint-Saens. Wszyscy najsławniejsi muzycy i krytycy wyrażają się z najwyższem uznaniem dla znakomych artystów, nazywając te koncerty „sensacyjnym zjawiskiem artystycznym“. Te instrumenty, które czarowały słuch naszych prababek i praociów, zmartwychwstają pełne chwały, jako nieznwana: „Musica rediviva“.

— **Z życia młodzieży.** W Kółku inżynierów odbędzie się we środę, dnia 31 bm. o g. w 5 sali X, II p. wykład kol. Maćkowskiego K. o „Rachunku różniczkowym“; zaś we czwartek 1 lutego trzeci wykład kol. Rudolfa Kaczora z encyklopedyi budown. żelazno-beton. pt. „Statyka budowli żelazno-betonowych“ o g. 3 w sali XI.

— **Odczyty i wykłady.** Szkoła Nauk Politycznych (ul. Akadem., aula szkoły wydział żeńskiej im. Król. Jadwigi). Dzisiaj odbędzie się wykład dra Zdzisł. Próchnickiego „Ustrój państwowy Prus i Niemiec“ od 7—8 w.

W Związku naukowo-literackim. W czwartek 1 lutego na wieczorze czwartkowym mówić będzie znany już z zeszłorocznych wykładów orientalista p. Ludwik Pomian Biesiekiński na temat: „Pieśń św. Teresy w oryginale hiszpańskim — jej geneza i charakter literacki“. Początek o g. 8 w. Po odczycie nastąpi dyskusya.

Dzisiaj p. Biesiekiński rozpoczyna prywatną trzecią serję wykładów swoich w Związku z zakresu literatury hebrajskiej. Początek o g. 8.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W środę, d. 24 b. m. Doc. pryw. Uniw. dr. E. Biernacki: „Co i jak jeść należy?“ (z demonstracyami). Zakład fizyczny Uniwersytetu. Długosza 8. Pocz. o g. 7.

— **Koncerty.** Na dochód Schroniska dla manipulantek i urzędniczek pocztowych odbędzie się w niedzielę d. 4 lutego koncert w salach kasyna wojskowego pod protektoratem pani prezydentowej Seferowiczowej. Część instrumentalną koncertu wykona muzyka 30 p. p. pod kierownictwem kapelmistrza p. Rolla, w części wokalne obiecała wziąć uprzejmie współudział p. Wanda Hendrichówna, tudzież Chór akademicki. Ponadto wypowie p. A. Stroka odpowiedni monolog. Nie ulega więc wątpliwości, iż koncert zwiększy skromny fundusz Schroniska humanitarnej tej instytucyi, popieranej gorliwie przez ogół wyższych urzędników pocztowych, odczuwających niedolę podwładnego personelu.

— **Z teatru.** Piszą nam: W dzisiejszej premierze wielce zajmującej sztuki duńskiego autora Hjalmara Bergström p. t. „Piwowarzy“, główne role wykonają panie Gostyńska, Węgrzynowa, Jankowska; pp. Szymborski, Brzozowski, Nowacki, Jaworski, Kwiatkiewicz i inni.

— **Irena Solska** przybywa do Lwowa, aby wziąć udział w piątek w koncercie Filharmonii, a w sobotę w raucie w Kasynie miejskiem. Publiczność naprawdę się stęskniła do znakomitej artystki i czeka z upragnieniem obu tych wieczorów, w których ją ujrzy, przygotowując przywitanie serdeczne.

— **Prof. Henryk Melcer**, którego koncert odbędzie się u nas w sali „Sokoła“ 2 lutego, koncertuje 6 w Zakopanem, zaś 16 lutego wystąpi w Pradze w Rudolfinum.

Zaproszony przez czeskie Tow. muzyki kameralnej do wypełnienia całego programu sonetami na fortepian i skrzypce, odegra prof. Melcer wraz z skrzypkiem Ondrčiczym sonaty Beethovena, Straussa i Brahmsa.

— **Teatry; Teatr miejski:**

We wtorek 30 bm. po raz pierwszy (nowość): „Piwowarzy“ (Lynggard et Comp.), sztuka w 4 aktach z duńskiego przez Hjalmara Bergström; tłumaczyła Józefa Klemensiewiczowa.

We środę 31 bm.: „Pajace“, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla; rozpocznie: „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie Mascagniego. Gościnny występ Maryi Boyer i Ernesta Cammaroty, występ Grabczewskiego i Józefa Szymańskiego.

We czwartek 1 lutego po raz drugi: „Piwowarzy“, sztuka w 4 aktach z duńskiego przez Hjalmara Bergström, tłumaczyła Józefa Klemensiewiczowa.

W piątek 2 lutego o godzinie 3 1/2 po południu, po raz ostatni w bieżącym sezonie: „Betiem polskie“, jasełka w 3 aktach Luc. Rydla. Muzyka M. Świerzyńskiego.

W piątek o godzinie 7 1/2 wieczorem: „Carmen“, opera w 4 aktach Bizeta. Gościnny występ Maryi Boyer, Ernesta Camaroty, oraz występ Maryi Mokrzyckiej-Pilarz i Wiktora Grabczewskiego.

W sobotę 3 lutego: „Walkiria“, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego, Janiny Korolewicz-Waydowej, Maryi Gembarzewskiej, Zygmunta Mossoczy'ego i Józefa Szymańskiego.

Teatr ludowy lwowski w Kutach. We wtorek 30 b. m.: „Pan Dyrektor“, komedia w 3 aktach Bissona.

— **Przeciw polskości partii socjalistycznej.** Na socjalistycznej konferencji okręgowej w Stanisławowie, jak podaje „Naprzód“, dr. Maks Seinfeld wystąpił z krytyką obecnej taktyki i organizacyi partyjnej i z krytyką programu berneńskiego, a żądał zlania polskiej i ruskiej partii socjalno-demokratycznej w jedną galicyjską partję soc. dem.

Potępił on w ostrych słowach „separatystów“ żydowskich, ale przyczyny tego zjawiska dopatrywał się w narodowościowym ustroju partyi.

Rezolucyę, żądającą utworzenia jednolitej galicyjskiej partyi soc. dem. większością głosów uchwalono.

Znaczy to, że wśród socjalistów galicyjskich coraz więcej jest takich, którym niepodoba się zaznaczanie polskości partyi w jej nazwie.

— **„Bund“ przeciwko niepodległości Polski.** Teraz dopiero podaje „Naprzód“ że w listopadzie b. r. odbył się w Rosyi VI. Zjazd „Bundu“, organizacyi żydowsko-socjalistycznej. Na Zjeździe tym uchwalono taką rezolucyę w sprawie polskiej:

„Zważywszy, że walka proletaryatu w zaborze rosyjskim idzie i iść musi po drodze, prowadzącej do demokratyzacyi politycznego i społecznego ustroju państwa rosyjskiego i jest w skutek tego tylko częścią mocno związaną walki o wolność całego proletaryatu rosyjskiego;

że po tej samej drodze do demokratyzacyi państwa kroczy także walka klas proletaryatu i w innych dwóch zaborach;

że skoro proletaryat polski wstąpił na tę drogę i zaczął swą walkę przystosowywać do społeczno-politycznych warunków państwa w jego obecnej formie, nie musi on już w swej walce o wolność dojść do konieczności walki o niepodległość Polski, tem bardziej, że urzeczywistnienie tego żądania zależy od mnóstwa przypadkowych międzynarodowych warunków politycznych, które nie dają się przewidzieć“.

VI. zjazd „Bundu“ uważa, że żądanie odbudowania Polski nie może się mieścić w programie soc. dem. i stwierdza, że agitacya za tem żądaniem sprowadzić tylko może proletaryat z drogi, na którą go popchnęły jego interesy klasowe, może tylko zaciemnić jego świadomość klasową i rozbić siły rewolucyi.

Opierając się na tem założeniu, „Bund“ stwierdza dalej także zbyteczność a nawet szkodliwość istnienia innych konstyтуant po za Petersburgiem.

Tak więc „Bund“, który dotychczas w kwestyi niepodległości Polski wypowiedzieć się nie chciał, obecnie zajął stanowisko wyraźnie centralistyczno-rosyjskie.

Zachodzi jedna tylko drobna okoliczność, że prawa rozporządzania losami narodu (według terminologii socjalistycznej: proletaryatu) polskiego nie przyznaje „Bundowi“ nawet „Naprzód“.

— **Lwowski oddział „Rodziny“** odbył wczoraj pod przewodnictwem swego prezesa p. Bolesława Mikulińskiego doroczne, walne zgromadzenie. Przedłożone sprawozdanie z czynności wydziału wykazało pomyślny rozwój oddziału i całego towarzystwa w ogólności, ciągły i stateczny wzrost majątku i szerokie spełnianie zadań „Rodziny“. Wykazuje jedynie apatyczny i powolny przyrost członków, chociaż Towarzystwo statutowo i majątkowo ma być zupełnie utrwalony. — Z zamknięcia rachunkowego dowiedzieliśmy się, że oddział lwowski, jeden z trzynastu sobie podobnych oddziałów w kraju, zebrał od swoich członków 5363 kor. 17 hal. z czego odesłał do wydziału centralnego 5058 kor. 23 hal., a reszta pozostała w funduszu oddziałowemu na zapomogi doraźne dla członków oddziału i własną administracyę. — Fundusz oddziału z końcem roku minionego wynosi 1375 kor. 68 hal., ulokowany w książeczkach oszczędności Banku Krajowego i Galic. Kasy Oszczędności. — Po udzieleniu wydziałowi absolutoryum za administracyę i prowadzenie rachunków za rok 1905 przystąpiono do omówienia sprawy 25 letniego jubileuszu, który „Rodzina“ obchodzi w roku bieżącym, a po długiej, wyczerpującej dyskusyi uchwalilo walne zgromadzenie poczynić wszelkie kroki, aby wszyscy członkowie, we Lwowie zamieszkali, wzięli udział w tej uroczystości a na utworzyć się mającą fundacyę posagową dla córek niezamężnych członków przeznaczyło kwotę 300 k. — Poczem przystąpiono do wyborów, z których wyszli pp. Bolesław Mikuliński, jako prezes, Walenty Szilling, jako wiceprezes, Wiktor Jaremcowicz, jako sekretarz — a Mauer Henryk, Gawlikowski Konstanty, Jongan Apolloniusz, dr. Sawa Franciszek i Szykowski Władysław jako członkowie wydziału — zaś do komisji skonstruującej powołano pp. Jana Klausala, Władysława Mossakowskiego i Władzimierza Reindla.

— **Ze świata sług.** Stow. służących św. Zyty liczyło z końcem ubiegłego roku półtora tysiąca sług, frekwencya członków tego pożytecznego stowarzyszenia stale wzrasta, a samo stow. rozwija się coraz piękniej. Dziewczęta przybyłe ze wsi znajdują przed zakusami miejskimi schronisko w stow., podobnie jak służące w czasie bezrobocia. Schronisko to składa się z dwóch jasnych, obszernych sal na dwadzieścia łóżek. Prócz schroniska istnieje przy stow. pokój na infirmaryę o 3 łóżkach, bezpłatne biuro pracy dla pań poszukujących stu-

gi i dla sług poszukujących zajęcia. W szwalni udziela się nauki szycia dla sług, które przebywają w schronisku. Istnieje również przy stow. szkoła niedzielna. Stow. nie zapomina również o stronie patryotycznej. Dowodem tego jest choćby urządzony w święto Trzech Króli obchód ezestochowski, na który przybył ks. arcybiskup Bilczewski. Ładnie wygłoszony odczyt i udana deklamacja świadczyły o pracy przełożonych tego stow.

Po wieczorku rozdano nagrody służącym za długoletnią służbę, ponad 10 lat służby dziesięciu służącym a ponad 5 lat służby trzydziestu służącym. W niedzielę zaś 13 bm. urządzono opłatek, który zgromadził kilkaset sług w stow. Na dorocznym zgromadzeniu wybrano wydział, składający się z przewodniczącej p. Jadwigi Paparowej i z 17 pań i 7 służących. Stowarzyszeniem zajmuje się gorliwie ks. arcyb. Bilczewski i ks. superior Sopuch T. J.

„Wieniec“, stow. służby męskiej i żeńskiej urządził opłatek, który zgromadził przeszło stu członków. Zebranie zagał założyciel stow., będący zarazem przewodniczącym p. Klikon, przemawiał jeszcze sekretarz p. Pankiewicz i pani Szajna. W czasie uroczystości zebrano 75 kor. na dochód stowarzyszenia.

— Na dom Tadeusza Kościuszki, jedyną burzę polską we Lwowie, złożyła firma dr. Stanecki i Ska 5 kor. w ręce p. Kazimierza Peplowskiego.

— Delegacja urzędników pomocniczych, odjechała na telegraficzne wezwanie 29 bm. do Wiednia. Stowarzyszenie uprasza przeto wszystkich kolegów i organizacje, aby w dniu 30 i 31 bm. wysłali z każdej miejscowości telegramy do posłów swego okręgu i Izby posłów na ręce prezydium z prośbą o przychylne załatwienie postulatów. Gazeta urzędników pom. wyjdzie po powrocie delegacji.

— Jakób Gimpel, dyrektor teatru żydowskiego, zmarł wczoraj wieczorem w wieku lat 66.

Bł. p. Jakób Gimpel był we Lwowie postacią bardzo popularną i cieszył się szeroką, ogólną sympatią. Długie lata był chórzystą w teatrze skarbowski, następnie rozpoczął działanie na własną rękę. Podjął się bardzo trudnego zadania, stworzenia stałego teatru żydowskiego we Lwowie. Czynił niezmordowane zabiegi, aby żydowskiej ludności stworzyć ognisko własne, co mu się po wielu trudnościach udało i teatr żydowski we Lwowie jego tylko był zasługą. Jako człowiek był niezmiernie sympatyczny, miał wielki mir i uznanie za swoją wydatną pracę, to też na wieść o śmierci dobrego, pracowitego człowieka zapanował żal ogólny. Cześć jego pamięci.

— Mały zbrodniarz. P. Józefowi Bratkowskiemu, krawcowi zamieszkałemu pod l. 10 przy ul. Łyczakowskiej, kradziono co dni kilka lampę, wiszącą na ścianie w korytarzu. Gdy onegdaj skradziono już czwartą z rzędu lampę, polecił p. B. chłopcu swemu Stanisławowi Karpelowi, aby urządził na złodzieja zasadzkę w korytarzu. Niedługo czekał Karpiel, bo zaraz wczoraj przyszedł chłopak Stanisław Lipiński i począł zdejmować tym razem już silnie przybitą lampę i gdy Karpiel wyskoczył ze swego schowka i chciał go przytrzymać, mały, a wytrawny złodziej wyjął rozpalone szkiełko z lampy i cisnął nim w twarz Karpiela, który uchyliwszy się zrecznie uniknął ciosu. Złodziej zbiegł, lecz jest znany domownikom i policyi.

— Na nieposypanym chodniku w ul. Bema upadł wczoraj szeregowiec trenu Hnat Winohradnik tak nieszczęśliwie, iż złamał nogę. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego po założeniu szyny przewiozło go do szpitala garnizonowego.

— Ogień kominowy wybuchł wczoraj o wpół do 2 w południe w domu pod l. 5 przy ul. Łyczakowskiej. Alarmowano miejską straż pożarną.

— Zgubiono. P. Saul Alessandrowicz, propinator z Sambora, zgubił w hotelu Bristol lub w ul. Karola Ludwika dwa złote pierścionki wartości 700 kor. W obu pierścionkach jest po dwa brylanty, a między nimi szafir. — Pani Włodz. hr. Dzieduszyckiej zbiegł duży pies łafuchowy rasy bernardyńskiej, maści czarnej. — P. Marya Miziorowa z Jarosławia zapomniała w dorozce nr. 80 zarękać z krymskich baranów.

Zgubiono klucz wertheimowski po przedstawieniu „Lohengrina“ w poniedziałek na kurytarzu w parterze po lewej stronie. Znalazca zechce łaskawie złożyć w redakcyi „Słowa Polskiego“.

— Kronika policyjna. Pani Leja Roth, posiadająca sklepik z naftą nie uznaje ustawy o spoczynku niedzielnym, sprzedawała bowiem onegdaj naftę do godz. 4 p.p. a gdy się dowiadzała iż oskarżono ją w magistracie chciała przekupić policyjanta, aby swe oskarżenie odwołał, ten jednak pieniędzy nie przyjął i oskarżył ją ponownie o usiłowane przekupstwo. — W szynku Lubliner na ulicy Żółkiewskiej skradziono handlarzowi Jakóbowi Witeńskiemu 16 paczek herbaty. Kradzieży dokonało kilku Rosyan, jeden z nich wiedząc, iż Witeński jest z Rosyi rozpoczął z nim rozmowę a inni podczas tego „rozgadywania“ zabrali mu herbatę i odeszli. — Przy okazji kupowania cygar w szynku Szepsa przy ulicy Zródlanej, skradziono Janowi Kłapińskiemu pulares zawierający 24 koron. — W likwidaturze gal. Kasy oszczędności skradziono z torebki uwieszanej na ręce p. Ernestynie Ufel 230 koron. Złodziej otworzył torebkę, wyjął z niej banknoty, pozostawiając na dnie torebki kilka sztuk złota.

Kupcowi z Winnik Mojżeszowi Deliktischowi, skradziono wczoraj około 6 pop. z wozu stojącego na placu Krakowskim, czarne rosyjskie futro do podróży, pokryte ciemno-brunatnym wierzchem. — Szewc, Mojżesz Landes, oskarżył czeladnika swego, Jędrzeja Strużę, o kradzież skór na buty i samowolne opuszczenie warsztatu, bez wypowiedzenia pracy. — Murarz, Michał

Jurkiewicz i Jan Pełechacz, zamieszkali w Pasiekach Łyczakowskich, przyszli do karczmy zwanej „Dolewanką“. za rogatką Zieloną, a najadłszy się i napiwszy do syta, nie chcieli zapłacić rachunku, wynoszącego 3 korony. Gdy szynkarka upomniła się o pieniądze, połamali dwa stoły, wszystkie ławki i pozywali szydy ze ścian, szynkarka musiała się schronić aż do biura akcyzowego, skąd wezwano policyę. — Wczoraj aresztowano poszukiwanych za kradzież w sklepie p. Kapralika, Ignacego Bratkowskiego i Władysława Siliwińskiego i odebrano im część skradzionych instrumentów.

□ **Kroniczka krakowska.** Sprawa prof. Bujwida nie przestaje być sensacją dnia, ze względu na następstwa, jakie wywołały znane rewelacje „Naprzodu“. Senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego nie tylko wezwał prof. Bujwida do wniesienia skargi sądowej przeciw „Naprzodowi“, ale członkowie tegoż senatu, jak wogóle pewna część profesorów wydziału lekarskiego bojkotuje towarzystwo prof. Bujwida, uprzedzając tem samem wyrok sądu przysięgłych. O ile trudno uzasadnić polecenie wytoczenia skargi sądowej, o tyle trudniej jeszcze usprawiedliwić owych profesorów. Wido- cznem jest, że pewne sfery skwapliwie chwytają sposobność dokuczenia prof. Bujwidowi, że źle ukrytym celem wyeliminowania go z grona profesorów Almae Matris.

Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek, w którym senat akademicki uznaje autorytety „Naprzodu“. Jak wiadomo, senat uniwersytecki nie zawsze był tak skrupulatny, gdy chodziło o sympatycznych profesorów np. śp. p. Korczyńskiego (afera z Kolchicyną) lub Rostafińskiego, gdy chodziło o ogród botaniczny.

Zastępca prof. Bujwida w procesie prasowym jest adw. dr. Gertler.

□ **Laszki Górne.** Podziękowanie. Koloniści polscy składają na tem miejscu J. W. Panu Stanisławowi hr. Mycielskiemu z Borynicza za wyrobienie w namieśnictwie daru 1200 koron na polską szkołę w Laszkach Górnych tudzież J. W. Pani Tekli Szujskiej z Laszek Dolnych za ofiarowanie kamienia i piasku pod szkołę polską i kaplicę — szczerze, staropolskie „Bóg zapłać“. W imieniu polskich kolonistów Józef Kania, Marcin Kus.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Polska bursa im. Kraszewskiego, czerpiąca źródła swojego utrzymania w dobroczynności publicznej, urzęda co roku bał tak zw. Kraszewskiego, który jej stale znaczny przynosił dochód. W roku bieżącym, stosując się do reguły, bursa bału nie urzęda, przez co byłaby narażona na ubytek poważnej w budżecie swoim kwoty. Ażeby sobie tę stratę, chociażby częściowo powetować, rozesała bursa im. Kraszewskiego odezwy do publiczności z prośbą o składanie i przesyłanie na cele jej datków. Możliwość być przekonanym, że odezwa poskutkuje i że fundusze bur- sy nic na powstrzymaniu się publiczności naszej od zabaw karnawałowych, nie ucierpią, i że każdy, według możliwości do utrzymania tej instytucji zasłużonej się przyczyni.

Teatr pp. Morskiej i Mielewskiego opuścił we czwartek ubiegły nasze miasto i przeniósł się na szereg dalszych występów do Kołomyi. Teatr ten pozostawił u nas po sobie dobrą pamięć, był bowiem istotnie dobry, a co znaczy dobry teatr na prowincyi, ten tylko umie ocenić, który rozkoszy tej duchowej nie- raz przez szereg lat bywa pozbawiony.

Kamiński ma przybyć w lutym do nas i wystąpić w teatrze amatorskim im. Moniuszki w farsie „Dyrektor“.

□ **Rymanów.** Podziękowanie. W imieniu uczennic szkoły żeńskiej w Rymanowie, składa zarząd tejże szkoły serdeczne „Bóg zapłać“ tym wszystkim, którzy datkami swoimi umożliwili obdarzenie ubogiej dziatwy szkolnej w czasie uroczystości gwiazdkowej na dniu 7 stycznia 1906, jak i ks. katechecie i paniom nauczycielkom za trudy poniesione przy urządzeniu tejże uroczystości.

□ **Tarnów.** Nowy hotel. Inżynier Rypuszyński, urodzony tarnowianin, chcąc dla swego rodzinnego miasta zrobić coś dobrego, nie licząc się z kosztami, ani nie rachując na wielkie zyski w przyszłości, zbudował wspaniały, prawdziwie erupejski hotel Bristol przy ulicy Krakowskiej. Nowy ten hotel zaopatrzono w najnowsze urządzenia, centralną ogrzewalnię, światło elektryczne, wodociągi i łazienki. Dzierżawę nowego hotelu objął p. W. Kramarzowski, znany długoletni dzierżawca i restaurator hotelu Przemyskiego w Przemyśle. P. Rypuszyńskiemu należy się uznanie za to, co dla miasta zrobił, a nadto także za sprowadzenie do Tarnowa znakomitego restauratora, fachowego i pewnego, znającego dobrze swe obowiązki i dającego społeczeństwu tarnowskiemu gwarancję czystości i dobroci potraw tudzież napojów, szybkiej usługi, co stanowi główny warunek i podstawę każdego dobrze prowadzonego interesu. Przejedni w Tarnowie nie będą już mogli narzekać na dotychczasowe braki hotelowe i restauracyjne, gdyż pod tym względem postarano się o wszelki komfort i wygodę.

Znaczna kradzież. W dniu 18 b. m. w hotelu „George'a w Wilnie okradziono na sumę 600.000 rubli hr. Krasieńską. Podczas nieobecności hrabiny w numerze jej zabrano z kuferka: starożytny zegarek złoty, kolie brylantową, kolczyki i broszę brylantową, 13.756 marek niemieckich, 100 franków, 10 guldenów, 35 li- rów, 15.000 rub. w banknotach i w zlocie, kupony wileńskiego banku ziemskiego, 7 premiiówek, akcyę wileńskiego banku ziemskiego na 500 rub., rentę na sumę 4.125 rb. pięć kwitów banku na 60.000 rb., i t. d. Jak

donosi „Wil. Wiestn.“ hr. Krasieńska podejrzewa o kradzież zamieszkałego w sąsiednim numerze Henryka Kocha, który o godzinie 11-ej przed południem wyjechał z hotelu.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska l. 33. — Sztuczne zęby i korony, plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog w Uniwers. wrocławskim ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych (778 Lwów, ul. Kopernika 28 od godz. 3-5 popołudniu.

Lovrana obok Abbazii, pensjonat willa Central. Pokoje słoneczne z werandami, wspaniały widok na morze, z komfortem urządzone. Sala jadalna powiększona, czytel- nia i ogród. Pierwszorzędny kucharz z Nicei sprowadzony. Łazienki w domu. Ceny umiarkowane. 1024

I konc. „Pension Exquisite“

Lwów, ul. Sykstuska 23, II. p. 66 poleca elegancko urządzone, pokoje elektrycznie oświetlone z całem utrzymaniem po cenach umiarkowanych.

Dr. Flora Mira Ogórek

1315

specjalistka chorób kobiecych i wewnętrznych powróciła i ordynuje jak przedtem od godz. 3-6 popoł.

ul. Halicka 20, I p.

Pensjonat Mignon ul. Kraszewskiego 1

poleca pokoje frontowe z komfortem urządzone. Tamże obiady i kolacje sporządzone przez pierwszorzędne siły kucharskie także i dla osób dochodzących i do domów prywatnych do menażek. 1323

Z pobytu p. namiestnika w Buczaczu.

Z Buczacza otrzymujemy następujące wiadomości o pobycie p. namiestnika w Buczaczu. W dniu wczorajszym hr. Potocki udzielił posłuchania naczelnikom gmin całego powiatu, Radzie powiatowej i przybyłym deputacjom. P. namiestnik, powołując się na słowa cesarskie, wypowiedziane do deputacji ruskiej oświadczył, że rząd użyje wszelkich środków do utrzymania ładu i porządku. Wyjaśniał dalej projekt reformy wyborczej i potępił wyzyskiwanie tego projektu dla podburzania ludności w celach agitacyjnych. Wzywał następnie naczelników gmin i zebrane deputacje polskie i ruskie, aby starali się uśmierzyć wzburzenie i uspokoić umysły.

W przemowie do deputacji przełożeniństwa zboru izraelskiego, p. namiestnik oświadczył, że uważa wszystkich mieszkańców za równych i nie robi żadnych różnic między wyznaniem, gdyż daleki jest od wszelkiego antysemityzmu. Zapewniał dalej, że, według opracowanego rozkładu okręgów wyborczych, żydzi otrzymają 5 do 6 mandatów do Rady państwa.

Jeżeli reforma dojdzie do skutku, to żydzi będą mieli zapewnione 5 do 6 okręgów, jak to szczegółowo wyjaśniał posłowi dr. Bykowi. Hr. Potocki krytykował agitację za odrębną kuryą żydowską, na co rząd zgodzić się nie może i co dla samych żydów byłoby szkodziwem.

Pobyt p. namiestnika wywarł silne wrażenie na ludność ruską. Duchowieństwo grecko-katolickie przyznało się niemal do niewłaściwości postępowania w czasie wiecu w Buczaczu (dnia 11 b. m.), podczas którego zaszły różne wykroczenia. Deputacja zboru izraelskiego była wielce z przemówienia namiestnika i z jego życzliwości dla interesów żydowskich zadowolona.

Hr. Potocki wczoraj o godzinie 4 popołudniu wyjechał z Buczacza do Husiatyna, skąd pojedzie jeszcze do Trębowlu, poczem wraca do Lwowa.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiec w Nowym Sączu.

Nowy Sącz (Tel. wł.) Odbył się tu wczoraj wspaniały wiec, na który przybył między innymi prof. Głabiński. Wiec był imponujący i liczył przeszło 500 uczestników. Rezolucye o reformie wyborczej, wyodrębnieniu Galicyi i unarodowieniu szkół, uchwalone zostały jednogłośnie. Wiec skończył się o 6 wieczorem, poczem odbył się bankiet w Czytelni mieszczańskiej. Prof. Głabiński przyjmowany był owacyjnie.

Gabinet przejściowy na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś w południe nadeszła do Wiednia droga telefoniczną wiadomość z Budapesztu, że szanse pokoju pomiędzy koroną a koalicją znacznie wzrosły. Mnożą się pogłoski, że już pod koniec tego tygodnia zamiast gabinetu bar. Fejervarego, obejmie władzę rząd, na którego czele stanie polityk, zbliżony osobiście do koalicji. Będzie to gabinet tymczasowy, który załatwi wszystkie konieczności parlamentarne i przygotowuje przyjście do steru gabinetu stałego.

Przeniesienie.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Zeitung” donosi, że kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł notariusza Emila Łapickiego z Podbórze do Uhnowa.

Konferencja Gautscha z Dzieduszyckim.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj br. Gautsch zaprosił do siebie na konferencję prezesa Koła polskiego. Szczegóły tej konferencji są — rzecz prosta — niezbrane, z objaśnieniami, które hr. Dzieduszycki złożył wczoraj wieczorem na posiedzeniu Koła polskiego wynika, że br. Gautsch przekonał się, iż do tej pory w sprawie reformy wyborczej kroczył po fałszywej drodze i że byłby rad zbliżyć się ponownie do Koła polskiego.

Konferencja Vuicza z Gołuchowskim.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg.” donosi z Wiednia, że pomiędzy hr. Gołuchowskim a posłem serbskim drem Vuiczem odbyła się konferencja. Fakt ten nadaje prawdopodobieństwo pogłoskom, że zatarg serbsko-austriacki już w tych dniach skończy się w sposób pokojowy.

Misya Andrassego.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Pester Lloyd” dowiaduje się, że ustępstwa, które hr. Andrassy wywiózł z Wiednia dla koalicji nie są wprawdzie zbyt wielkie, ale że ogólne pragnienie pokoju jest tak wielkie we wszystkich stronnictwach koalicyjnych, że nawet te koncesje niezbyt wielkie wystarczą do zawarcia kompromisu.

Rada państwa.

Wiedeń. (TBK.) Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów prezydent Vetter zawiadamia, że p. Garapich złożył mandat.

Rząd przedłożył projekt ustawy w sprawie ulg podatkowych dla przebudowań i budowli w celach asanacyjnych i komunikacyjnych w Krakowie.

Kierownik ministerstwa oświaty zawiadamia, że cofa przedłożenie w sprawie założenia fakultetu włoskiego w Rovereto.

Odczytano szereg interpelacji i wniosków, między innymi interpelację śp. Jaworskiego w sprawie zakazu zgromadzenia ludowego przez starostę lwowskiego; p. Lichta z żądaniem wyjaśnienia, czy prawdą jest, co niektóre gazety doniosły, iż ruch na kolei Północnej odbywa się już na rachunek państwa; tegoż posła w sprawie zamknięcia granicy serbskiej.

P. Choc wnosi, ażeby ze względu na niewyjaśnione stosunki na Węgrzech usunięto z porządku dziennego punkt pierwszy, tj. kontyngent rekruta, a natomiast zaraz przystąpiono do obrad nad ubezpieczeniem urzędników prywatnych. — Wniosek ten odrzucono.

Izba przystępuje do porządku dziennego, tj. do pierwszego czytania ustawy o kontyngencie rekruta.

Odłożenie balu dworskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że bal u dworu, który miał się odbyć dnia 4 lutego, wskutek śmierci króla duńskiego został odłożony i prawdopodobnie już się nie odbędzie. To odłożenie tego balu ma do pewnego stopnia znaczenie polityczne, gdyż oczekiwano w kołach parlamentarnych, że monarcha podczas tego balu wciągnie w rozmowę wybitniejszych przywódców stronnictw parlamentarnych i wypowie swój pogląd na reformę wyborczą.

Zdrowie Edwarda VII.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. L. Anzeiger” donosi z Londynu, że o zdrowiu króla Edwarda VII. krążą znowu bardzo niepokojące pogłoski. Mianowicie zachodzą ślady raka w gardle, wskutek czego odbyło się niedawno konsylium specjalistów chorób gardła. Lekarze poradzili królowi, ażeby przestał palić. Tak samo i astma, na którą król Edward VII. od dawna cierpi, w ostatnich czasach znacznie się pogorszyła.

Z Rosji i Zaboru.**Gubernator-rewolucjonista.**

Berlin. (Tel. wł.) „B. L. Anzeiger” utrzymuje pomimo dwukrotnych zaprzeczeń, że gubernator gubernii Kutajskiej na Kaukazie, nazwiskiem Starosielski, został aresztowany i przewieziony do Tyflisu pod zarzutem zbrodni stanu. Rząd rosyjski dlatego tym pogłoskom dwukrotnie zaprzeczył, ponieważ nie chce wobec zagranicy przyznać, iż ruch rewolucyjny ogarnął nawet wyższych urzędników administracyjnych.

Stan wojenny w Odesie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. fr. Presse” otrzymała depeszę z Odesy, że w sobotę nastąpi zniesienie stanu wojennego.

W kraju nadbałtyckim.

Ryga. (Tel. wł.) Banda uzbrojonych rewolucjonistów w sobotę wieczorem wtargnęła na dworzec kolejowy towarowy w Rydze, zabiła urzędnika i zrabowała 2500 rubli.

W tym samym czasie pod Rygą na jednej z mniejszych stacji napadli także rewolucyoniści na dworzec, zabili śmiecinika stacji, zranili jego pomocnika a nadto zranili śmiertelnie jedną osobę prywatną, która czekała na pociąg. Pomimo, że wojsko stało w pobliżu, w obu wypadkach mordercy uciekli.

Ryga. (Tel. wł.) W sobotę zamordowano w Kurlandii jednego z największych właścicieli ziemskich nazwiskiem hr. Lambsdorfa. Wpadł on w zasadzkę, gdy wracał ze swoim rządcą z miasta Tuchanu.

W Rydze rzucono bombę, która na szczęście nie zrzuciła zbyt wielkich szkód.

Rewizje senatorskie w Królestwie.

Petersburg. (Tel. pryw.) „Nowosti” donoszą, że w Królestwie Polskim ma być zarządzone rewizja senatorska. Do rewizji takiej rząd ucieka się w nadzwyczajnych wypadkach. Cesarz delegował do jej przeprowadzenia senatora, obdarzonego wyjątkowo zaufaniem, niezależnego od władz wojskowych i wyposażonego w szerokie pełnomocnictwa.

Obecnie ma być rozpatrzona w drodze senatorskiej rewizji kwestya, czy ludność Królestwa Polskiego żywi dążenia separatystyczne, jak to przedstawia biurokracja, domagając się dlatego stosownych środków, w celu stłumienia przygotowywanego według niej buntu. Wyniki rewizji mają dostarczyć Dumie wskazówek przy rozstrzygnięciu sprawy przyszłego stanowiska Królestwa Polskiego.

„Nowosti” donoszą też, że środki represyjne w Królestwie Polskim będą zniesione w najbliższej przyszłości.

Zgromadzenie przedwyborcze w Warszawie.

Warszawa. (Tel. pryw.) „Słowo” donosi: Obywatele 9 okręgu urządzili w niedzielę w sali stow. techników zebranie przedwyborcze, na które zaproszono przeważnie osoby ze sfery robotniczej i rzemieślniczej razem przeszło 300 osób. Przybyli prawie wszyscy. W dyskusji wyjaśniano istotę sejmiku państwowego, sprawę wyborów i plan działania. Kilku mówców ostro krytykowało sejm i wybory i domagało się biernego bojkotowania sejmiku państwowego, większość jednak przemawiała za potrzebą pracy społecznej na tem polu. Uchwalono olbrzymią większością przystąpić do wyborów.

Z sali sądowej.**Epilog awantury antypolskiej.**

Przed trybunałem sądu karnego rozpoczęła się dziś ponownie odroczone w d. 18 b. m. rozprawa przeciwko kilku demonstrantom Rusinom, oskarżonym o gwałt publiczny i występki zbiegowiska. Jak wiadomo w dniu 11 listopada t. r. obchodziło miasto nasze 250-tą rocznicę oswobodzenia Lwowa od napadu Kozaków i Tatarów pod wodzą Bohdana Chmielnickiego. Ku uczczeniu tej rocznicy, odbyło się w dniu tym dziesięciny nabożeństwo w katedrze, wieczorem zaś obchód w sali ratuszowej, na którym dr. Czołowski odczytał tę kartę z dziejów Lwowa.

Rusini, nie mogąc mimo silnej agitacji i protestów przeszkodzić odbyciu się tego obchodu, zwołali na drugi dzień wiec do Domu Narodnego, na którym przekraczając fakty historyczne, nie oszczędzono obelg naszemu narodowi. Naturalnie, że po takim wiecu uczestnicy opuścili salę nie bardzo przychylnie przeciwko nam usposobieni. Wśród 2000 tłumu padło hasło: „pod ratusz”. Ponieważ doszło do wiadomości policyi, że demonstranci zamierzają tłuc szyby w ratuszu, obstawiono kordonem policyantów wszystkie wejścia na Rynek, wzywając demonstrantów do rozejścia się. Ci jednak postanowili za wszelką cenę dostać się pod ratusz, stąd też przyszło do utarczki z policyantami w ul. Trybunalskiej, gdzie nawet ze strony demonstrantów padły strzały rewolwerowe. Podczas tej awantury aresztowano Jędrzeja Żuka, dozorcę, Iwana Capiaka, słuch. filozofii i Piotra Masztalerza, lokaja, którzy mieli zachęcać tłum do czynnego oporu, zaś Józef Bender, zecer, nie usłuchał wezwania do rozejścia się.

Prokuratura państwa oskarżyła pierwszych trzech aresztowanych o zbrodnię gwałtu publicznego i występki zbiegowiska, zaś czwartego o występki zbiegowiska.

Rozprawę dzisiejszą prowadzi radca Drexler, jako wotanci zasiadają radcowie dr. Berson, Lekczyński i Maksymowicz, oskarża prok. Prokopowicz, broni zaś oskarżonych dr. Kost Lewicki.

Oskarżeni przyznali się, że byli w ul. Trybunalskiej podczas tych awantur, ale jako bierni widzowie. Do winy nie poczuwają się i nie wiedzą, za co ich aresztowano. Przesłuchani funkcjonariusze policyjni w liczbie kilkunastu przedstawili całą tę awanturę zgodnie z aktem oskarżenia, przedkładając grubą, okutą laskę, którą Żuk miał ugodzić jednego z policyantów po głowie.

Rozprawa trwa dalej, wyrok zapadnie około g. 2 popołudniu.

Depesze handlowe z 30 b. m.

Wiedeń, 30 stycznia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.42, Renta majowa 100 —, Węgierska renta koronowa 96.60 Akcje kredytowe 677 —, Kredytowe węgierskie 802.50, Bank anglo-austriacki 327.50, Unionbank —, Bankverein 563 —, Länderbank 441.50, Kolej państwowa 668 —, Lombardy 124.50, Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcje tyton. 367 —, Alpiny 538.75, Rima muranyi 534 —, Praskie Towarzystwo żelazne 2680 — (ex. kup., Losy turec. 149.50, Ruble 251 —, Usposobienie: silne.

Berlin 30 stycznia. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 213.10, Disconto Comandite 159 —, Usposobienie spokojne.

Budapeszt, dnia 30 stycznia. Pszenica na kwiecień 1906 17.08 do 17.10, pszenica na październik 16.86 do 16.88, Żyto na kwiecień 1906 13.94 do 14.96, Żyto na październik — do —, Owies na kwiecień 1906 15.02 do 15.04, Kukurudza maj 1906 r. 13.94 do 13.96 Kukurudza na sierpień — do —, Kukurudza na wrzesień — do —, Rzepak na sierpień 27.70 do 27.90. (NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.
Chęć kupna mierna.
Usposobienie spokojne.
Pogoda, łagodna.

Kacik humorystyczny.**Wyjaśnienie.**

- Wiesz, Karol musiał się dziś poddać operacji...
- A cóż mu się stało?
- Kupił sobie wczoraj samochód.

Trening.

Sędzia: Czy nie próbowałeś już dawniej dostać się do tego domu?

Oskarżony: Owszem!

Sędzia: Musiał ci ktoś wówczas przeszkodzić?

Oskarżony: Gdzież tam! tylko okno było dla mnie zbyt wąskie, musiałem więc naprzód poddać się odpowiedniej dyecie, ażeby schudnąć.

Zmarii.

W Tarnobrzegu: Jan Niemiec, inspektor szkolny okręgowy, lat 45.

W Tarnobrzegu: Leon Alojzy Weiss, długoletni kupiec stanisławowski, weteran walki o wolność roku 1848 i 1863. lat 77. R. i. p.

W Warszawie: Wandalin Święcki, b. właściciel dóbr, mąż znakomitej artystki teatrów warszawskich Romany Popiel, lat 77.

W Więtkowicach: Feliksa Dunajewska, córka śp. Florjana i Leokady z Krukowieckich, lat 78.

We Wrocławiu: Dr. Kolaczek, operator, profesor tamtejszego Uniwersytetu.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

J. J. we Lwowie. Trudno jest radzić. Odpowiednie byłoby np. Jasło, miasto dobrze zagospodarowane i naogół tanie. Najlepiej byłoby zwiedzić parę miast, jak Jasło, Nowy Sącz.

Szan. zarząd dóbr Kamienica. Adres żądany brzmi: Lwów, ulica 29 Listopada l. 66. Dworek Zadorówka.

WP. J. T. Czaykowski, Lwów. Dziękujemy, nie możemy skorzystać.

WP. St. Wachter. Notatki tego rodzaju, jak ogłoszenia o uzyskaniu dyplomów, złożeniu egzaminów umieszczamy jedynie po przejrzeniu dokumentów lub na mocy poświadczenia odpowiednich zwierzchności.

WP. dr. Z. J. Nowy Sącz. Dziękujemy za pamięć, lecz nie możemy skorzystać. Korespondenta w Paryżu już mamy.

WP. Jan. Mówi się: 24 korony, akty, dekrety, dokumenty.

W naszej Administracji złożyli:

Dla nauczycieli ludowych w Królestwie, wydanych przez rząd za obronę języka polskiego:

J. L. Popławski 5 kor., Józef Hłasko 10 kor., Piotr Panek 5 kor., Konstanty Srokowski 5 kor., Roger Battaglia 5 kor., Z. Wasilewski 5 kor., St. Kościński 1 kor., dr. T. Moszyński 10 kor., M. Zadora-Paszkudzki 5 kor., Józef Diehl 1 kor., ks. Dr. W. O. 2 kor., P. A. K. 3 kor., Karol Argasiński 3 kor., Marceli Prószyński 3 kor.

Dla uczestników powstania z r. 1863:

Uczennice liceum żeńskiego im. W. Niedziałkowskiej 30 kor. zebrane przy sposobności obchodu rocznicy styczniowej w zakładzie.

Dla głodnych warszawian:

Polskie Tow. gimnastyczne „Sokół” w Zaleszczykach 17.58 kor. zebrane z dobrowolnych datków przez członków, B. Kosuczak z Podwoleńskich 4.40 kor. zebrane na imieninach p. Safiaka.

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Tow. Kasynowe w Niżniowie zebrane 14 koron na wieczorku na cześć ustępującego gospodarza, naczelnika stacji kol. p. Frühlina nie jak mylnie wydrukowano w nr. 37 „Słowa Polskiego” Tow. Kasynowe w Żółkwi.

Syoniści i „Toynbeehala”.

Przed pięciu laty powstała we Lwowie „Toynbeehala”, towarzystwo, które miało szerzyć oświatę wśród ludności żydowskiej za pomocą wykładów popularnych z najrozmaitszych gałęzi wiedzy. Wedle zapewnień aranzatorów miała być „Toynbeehala” instytucją czysto oświatową, bez żadnych celów politycznych. Okazało się jednak wkrótce jaki jest cel tej instytucji. Systematycznie usuwano z wykładów historię polską, ze szkoda dla samych frekwentantów, jakkolwiek w programie wykładów nie brakło prelekcyi z literatur zagranicznych, nawet literatury angielskiej, co było powodem wyrzutów ze strony niektórych członków Towarzystwa na walnem zgromadzeniu w r. 1904. Spór ten odpił się echem na szpaltach pism. Mimo to starał się zarząd „Toynbeehali” o utrzymanie przynajmniej „decorum” i od czasu do czasu zapraszał do prelekcyi ludzi nienależących do partii syońskiej, raz nawet był odczyt o Mickiewiczu, a to celem nadania instytucji wyglądu bezpartyjnego.

W ostatnim roku zerwano i z tą tradycją, wybrało prezesem znanego z akcyi antypolskiej, wszczętej w ostatnich czasach, agitatora syońskiego dr. Leona Reicha, a towarzystwo stało się jawnem gniazdem agitacji syońskiej. W ostatnim miesiącu odbywały się tam wykłady wybitnie syońskie, które umysły i tak rozgorączkowane wypadkami ostatnich dni podniecały i wywoływały ferment dla ogółu społeczeństwa niepożądany. Wtedy prezydium rady wyznaniowej izraelskiej, które „Toynbeehali” udzielała na wykłady sali w szkole przy ul. św. Stanisława, jednakowoż pod warunkiem, że instytucja ma działać w kierunku istotnie tylko oświatowym, widząc, że „Toynbeehala” schodzi na tory agitacji syońskiej, szkodliwej zarówno dla słuchających tych wykładów, jak i całego społeczeństwa, postanowiło z tą instytucją nie mieć nic wspólnego, nie chcąc na siebie ściągać odpowiedzialności za współudział w szkodliwym

oddziaływanie na masę ludową żydowską. Opierając się zatem na swym warunku, którego zarząd „Toynbeehali“ nie dotrzymywał, cofnęło prezydium rady wyznaniowej pozwolenie na odbycie wykładów w szkole, a zamiast „Toynbeehali“ oddało tę ubikację na salę rysunkową uzupełniającą szkołę przemysłową, z której korzystają lwowscy terminatorowie żydowscy. Na prośbę wydziału „Toynbeehali“ pozwolił jednak prezes kahału dr. Byk na odbycie jeszcze kilku już ogłoszonych wykładów.

Zarząd „Toynbeehali“ nie posiadając się z wściekłości na prezydium rady wyznaniowej, które przeszkodziło im w ich szkodliwej robocie, postanowił mścić się za to, Pierwszym krokiem był napad na dom dr. Byka, który był wymownym dowodem działalności oświatowej i cywilizacyjnej „Toynbeehali“; jak wiadomo bowiem, co podaliśmy zaraz po wypadku, napadu dokonali frekwentanci „Toynbeehali“ wprost po wykładzie pod wodzą przywódców syońskich. To jednak jeszcze nie wystaczyło pp. syonistom. Próbowali w swojej prasie oddziaływać w dalszym ciągu podburzając na ludność żydowską, a że to okazało się bezskuteczne, rozlepili wczoraj po ulicach miasta rodzaj manifestu, przedstawiając w sposób perfidny swoją działalność i stan rzeczy.

Jest to ostatni strzał, równie chybiony, jak poprzednie, społeczeństwo bowiem już dawno urobiło sobie opinię o wartości „Toynbeehali“, zwłaszcza zaś przyczyniły się do tego ostatnie brutalne ekscesy syonistów.

Dopóki syoniści mówili o mrzonkach powrotu do Palestyny, dopóki nie spotykali się z przeciwdziałaniem poważnej części społeczeństwa. Kiedy jednak dzisiaj, widząc, że już nawet ludu samego tą fantasmagorią dłużej ludzić nie potrafią, chcą budować państwo syońskie na naszej ziemi, roznosząc wszędzie swą akcję destrukcyjną, zaczynają napotykać coraz częściej na słuszny opór ze strony całego polskiego społeczeństwa, nie tylko chrześcijańskiego, ale i ze strony poważniejszych i rozsądnie myślących czynników ludności żydowskiej, które stojąc na gruncie narodowym i obywatelskim, nie mogą patrzeć obojętnie na szkodliwą i wrogą robotę syonistów.

Z kraju.

□ **Horodenka.** Agitacja ruska. W Żukowie, majątku prezesa horodeńskiej rady powiatowej, p. Antoniego Theodorowicza, odbył się 10 stycznia wiec, zwołany z inicjatywy dra Teofila Okuniewskiego i miejscowego proboszcza, ks. Bazylego Hlebowickiego. Na wiec zaproszono bardzo wiele osób z sąsiedniego powiatu tłumackiego i kolomyjskiego, bardzo silnie radykalizowanego. Wiec miał na celu demonstrację przeciw prezesowi rady powiatowej, oraz podburzenie miejscowej ludności, która żyjąc z p. Theodorowiczem w najlepszych stosunkach, wybiera go od lat 20 naczelnikiem gminy.

Po skończonym wiecu, na wezwanie ks. Hlebowickiego i pod komendą diaka, udała się tłuszcza, złożona z niedorostków, parobczaków i kobiet, z jakimś improwizowanym sztandarem do dworu, i tu wyśpiewując i wykrzykując, obeszła naokoło dziedziniec i dopiero na uwagę zrobioną przez jednego z domowników, że p. Theodorowicza niema w domu, gdyż dnia tego było posiedzenie wydziału powiatowego, zapowiedziane od kilku tygodni, zgrała ta z takim samym wrzaskiem odeszła. Mimo szalonej agitacji ks. Hlebowickiego, tylko bardzo mała część Rusinów z Żukowa brała udział w wiecu, a z Polaków tylko dwu miejscowych radykałów.

Po skończonym wiecu na plebanii odbyła się poufna narada z niejakim Bohdanem Czabanem, który objęddza pojedyncze gminy i organizuje strajki rolne.

MALY FEJLETON.

3

Józus podpalacz.

(Z seryi: „Z pod chłopskiej strzechy“).

(Ciąg dalszy.)

Sami zaś dobre miejsce wybrali sobie dzisiaj do siedzenia: wysokie, cieniste, na przykopie pod parkanem folwarku. Ale, że trza było to temu, to owemu, co chwila za krowami ganiać, gdy Józus do nich przyszedł, pod parkanem siedział ino Szymek Pyziół, w kapeluszu zsuniętym na tył głowy i cmił papierosa, a obok przysiadł się dziesięcioletni Pietruś Trzaska. Szymek był gromadzkim pastuchem, pasał bydła moc i dawał się radę. Nie dziw, bo już mu się obróciło na szesnaście, a chłopak był krepły i silny. Znali też respekt przed nim młodszy chłopcy, przypodchlebiali się i każdy mu duchem bydło ze szkody na pastwisko napędzał. Opodal trzech pastuchów legło na bruzdach, twarzami do siebie, wszyscy w zgrzebnych portkach, boso i w sparcia na łokciach rżnęli ostro zatuszczonymi kartami w „świnke“, wykrzykując co chwila radośnie lub gwałtownie spierając się z sobą. Dwóch innych odbiegło zganiać krowy, co właśnie zapędziły się na przyległe pola.

Pietruś, patrząc łakomie na Szymkowego papierosa i wyciągając natrętnie rękę po niego, uparcie powtarzał:

— Szymek, mójesty... ociupinę ino się zaciagnę... ino ten raz...

— Cof się! — odburknął wreszcie Szymek, odtrącając mu rękę — jeszcześ śpik do papierosów!...

— Abom to już nie kurzy! Mójesty Szymuś, ino ten raziczek jeszcze... Dajże mi!...

Podczas obchodu Jordanu w Horodence, wystąpili siczownicy z odznakami i szli demonstracyjnie z procesją. Natrąwszy po drodze na dziewczęta polskie, niosące obraz Matki Boskiej z kościoła łacińskiego, obścapił je, ścisnęli i stracili do rowu przydrożnego, tak, że dziewczęta tam poupadały i połamaly obraz.

□ **Łańcut.** (Kor. wł.) Otwarcie czytelnicy kolejowej. Dnia 1 bm. zawiązało się tutaj za inicjatywą naczelnika stacji p. Sulimirskiego „Towarzystwo Czytelnicy kolejowej w Łańcutcie“. W ubiegłą niedzielę odbył się inauguracyjny upłatek Czytelnicy, na którym było do 70 osób. Pierwszy przemówił prezes Towarzystwa p. Sulimirski i określił cel Towarzystwa, najbliższą jego działalność i stan dotychczasowy. Po przemowie prezesa przemówił bardzo pięknie i serdecznie inspektor szkolny ks. Mazanek, życząc, aby Czytelnia żyła zawsze życiem szczerze narodowem. Przy skromnej przekasce padło wiele pięknych i szczerze patriotycznych słów i to nie tylko z ust obecnej inteligencji ale i od członków czynnych, jak np. budnika kolejowego p. Czury. Na zakończenie bardzo serdecznie przemówił p. Mahler w imieniu członków towarzystwa do p. Sulimirskiego, a służba kolejowa zaśpiewała na jego cześć specjalnie ułożoną kolendę.

Na wniosek p. Gurzkowskiego przystąpili wszyscy goście (koło 30 osób) jako członkowie wspierający do Towarzystwa.

□ **Monasterzyska.** (Kor. wł.) Kółko amatorów tutejszego Sokoła urządziło dnia 13 b. in. przedstawienie amatorskie na dochód głodnych w Warszawie. Odegrano 2 komedijki, a to „Pierwioski“ Kordyana Ujejskiego i Bałuckiego „Teatr amatorski“. Obie sztuczki wystawiono starannie, dzięki umiejętnej reżyserii dra Borysiewicza. Jemu też zawdzięczać należy, że gra amatorów nie pozostawiała nic do życzenia, a na wyszczególnienie zasługują gra pny Op., Rów., Rog. Ob. i pp. Moł. i Szczep. Sala była pełna, a dochód wynosił 200 koron.

Sokół żegnał skromną kolacją swego naczelnika p. Motryczę, który z prawdziwym zapalem oddawał się pracy sokolej, co podniósł w swej przemowie prezes towarzystwa i szereg mówców. W Motryczu traci Sokół dzielnego członka, który nie żałował ani czasu ani trudu zupełnie bezinteresownie, aby tylko towarzystwo odpowiadało swym zadaniom. Jego jest zasługą, że Sokół skupia tutejszą Polonię i ściga coraz liczniejszy zastęp inteligentniejszych mieszczan, że Tow. nie śpi, ale owszem, jest bardzo czynne. Daj Boże, aby znalazł się godny następcę.

□ **Podhajce.** (Kor. wł.) W Podhajcach odbył się wiec ruski pod goim niebem. Przewodniczył i przemawiał p. Baczyński z Brzeżan. Całą swą przemową, trwającą przeszło 2 godziny, starał się wykaazać, że „załhane, tajne itd. prawo głosowania pomoże na wszelkie bole narodu ruskiego“ i że bole sprowadzi „okropny“ ucisk, jakiego Rusini doznają od szlachty polskiej i w ogólności od Polaków. Do krzywd takich zaliczył: nierównomierny rozkład podatków, niesprawiedliwe ustawy jak np. ustawę łowiecką, budowanie za ruskie pieniądze polskich gimnazjów i Wawelu (!) i posiadanie „ziemi ruskiej“ przez Polaków.

Następnie, chcąc dobitniej przekonać chłopów o prawdzie słów swych, stawiał szereg pytań, na które zwykle sam dawał odpowiedzi w takim np. sensie: „czemu pan marszałek nie orze, a pani nie sapie (okopuje), czemu pan nie chce razem z chłopem i parobkiem razem głosować“ itd., wreszcie nakazywał, aby w całym powiecie zwoływano podobne wiece. Zakończył okrzykami: „precz z pisko-szlacheckim Sejmem“.

Po wiecu urządzono pochód pod urzędy i Radę powiat., pod którą prowadzacy p. Baczyński gorąco podziękował rabinowi za udzielenie balkonu, z którego

— Jakaż to u ciebie semetryja, żeby ja ci dał? A ty, cóż mi dasz?

— A dyć mało to się za twojemi krowami nagonię po paświsku? A jak do domu żeniesz, nie pomagam ci to zawdy?

— Bo musisz...

— A nie muszę! Któż mnie przyniewoli?

— A ja! Ino mi się kieć przeciw, to jak cię wezmę grzać — rety!...

— Dy już ino ociupinę masz... A dajże choć tylecka!

— Zawrzyj oczy, to ci sam wrażę...

— Ene, jak kiejsi ogniem do gęby... Nie chcę!

— Ano to nie...

To mówiąc Szymek, wyrzucił niedopalek za siebie przez plot, na podwórzec folwarku.

— Rety, jeszcze się hań co zapali — ozwał się chłopak, co przygnał właśnie krowę uciekającą w szkodę. — Dy u nas od papierusa tyli stuk murawy w oczymgnienu się spalił...

— To i co? Niech sie ta ciarachowi murawa pali... Płakał nad nim nie będę...

— Ale mógłbyś do cna spalić...

— Ano toby się spalił... Abo to mi pierwszyczna? Nie było mi siedmi roków, jom przecie starego Godawca podpalili skroś tego, co mnie jego baba na marchwi przydybała i spała do półśmierci. No i tylecka mi się stało!... Jeszcze Godawiec kurentny był, bo strzechę miał starą, a jak pogorzał, sekurację wzion, dachówką chałupę pokrył, śwary ganeczek wyrzycował na przodku i dzisiaj siedzi se pięknie, kieć jaki ciarach...

— Ale do hareštu cię nie zaparli?

— Juści nie. Nieletnim był. Inom się galanto ko-

przemawiał, a następnie wytłumaczył chłopom, że to nie żydzi, ale Polacy są wrogami Rusinów (tj. panowie polscy) i że przeciw nim musi się zwrócić „narodna borba“.

Nastroj na wiecu był z razu dość chłodny, tak, że nawet nie krzyczano „sławno“ na silniejsze ustępy mowy, później nieco się ożywił, a stał się wcale gorącym w czasie pochodu. Wielu jednakże chłopów nie rozumiało całej mowy, wielu zaś poważniejszych gospodarzy wprost usunęło się z zebrania. Inni znów wytłumaczyli sobie sens mowy na swój sposób, opowiadając, że Baczyński wszystko „na żydów“ mówił, inni wreszcie pojęli, że to o „paniw“ idzie, którzy krzywdzą chłopów i że cesarz pragnie dobra chłopów, a panowie im drogę ku szczęściu tamują. Jako objaw niezrozumienia treści mowy służyć może fakt ten: jeden z panów krzyknął: żeby raczej Baczyński mówił o tem, aby popi nie brali za pogrzeb 50 zł., na co któryś z chłopów odrzekł: „Dobre pan każe“. Takich jednak chłopów było niewiele, większa zaś część skłaniała się ku mowcy, a niektórzy uczucia swe objawiali odpowiednimi wykrzyknikami.

□ **Nagórzany ad Uściczko.** (Morderstwo.) W lasach ks. H. Lubomirskiego przedtem książąt K. Ponieśkich rozpanoszyli się od dawna kłusownicy a największą czuli żelozę do gajowego Klinowskiego. W ostatnim tygodniu w nocy wybrał się on z drugim gajowym na przegląd do lasu. Wtem wśród ciemności wypadli z poza krzaków na nich kłusownicy. Towarzysz Klinowskiego uciekł a jego kłusownicy zabili, zadając mu siedm głębokich cięć siekierą. Ofiara swego obowiązku zostawiła żonę i dziewięciorgo dzieci. Morderców dotychczas nie ujęto. Śledztwo w toku.

Dział ekonomiczny.

== **Kasa oszczędności miasta Tarnopola.** Ruch wkładów w grudniu 1905. Stan wkładów 3⁸/₄ prc. z dniem 30 listopada 1905 k. 6,825.001-09. W grudniu włożono 148.186-23, z dniem 31 grudnia dopisane odsetki 223.423-91 = 371.610-14. Razem k. 7,196.611-23. W grudniu zwrócono k. 242.944-70. Stan z dniem 31 grudnia 1905 k. 6,953.666-53. Książeczek w obiegu sztuk 9.026. Podatek rentowy od wkładów kasa opłaca z własnych funduszy.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 30 stycznia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8— do 8-20. pszenica na terminy 0— do 0—. Zyto gotowe 6— do 6-15, żyto na termin 0— do 0—. Owies obrobiony gotowy 6-20 do 6-40. Owies obrobiony na termin 0— do 0—. Jęczmień pastewny 6-10 do 6-30, jęczmień browarniany od 6-00 7—. Rzepak nowy 13— do 13-25. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 7-50 do 7-80, groch do gotowania 8-50 do 10—, wyka 9-25 do 10—. Bobik 6-30 do 6-60. Hreczka — do ——. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do ——. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczna czerwona 50— do 65—, konieczna biała 45— do 60, konieczna szwedzka 65— do 75—. Tymotka 22 — do 27—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 33— do 33-25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21— do 21-25.

Usposobienie nieco lepsze, ceny jednak nie zmieniają. W artykułach strączkowych kadencja silna.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

leją do miasta przejechał, bo pozwy ze sądu przyszedł trza nam było z tatusem na termin stajać...

Wśród tego Pietruś w oczymgnienu wspiął się na parkan, okraczył go, przesadził i zeskoczył na podwórzec. Pastuchy posłyszeli naraz gwałtowne ujadanie psa, szarpającego się na łańcuchu, wrzask gęsi — i ani pół pacierza nie wyszło, jak Pietruś hycnął nazad z parkanu z papierosem w ustach. Chwilę z trzymufającą miną ciągnął dymy, wreszcie rzucił małeńki niedopalek, napluł na niego i rzekł:

— Wiecie, adyć się hań na ziemi jęno tłić... Stodola niedaleko, możeby i ogień z tego był...

A Szymek mu na to uragliwie:

— To leć-że w te pędy do ciaracha, coś go niby zratował, ułap pięknie za nogi, może ci co wyrzuci... Wiadomo, słodziński on, kieć ten plaster miodu... Ale głupi, chocia to niby hadukowany pan, co rety! Kielam mu razy na wiesne bydło w oziminę wganiał — on nic. Ino, jak zajdzie na swoje morgi, a widzi ozimina na uwrociu spasiona do znaku i mnie tamoj zdybie, to ładnie przerzeknie, cobym lepiej pilnował krow, bo mu szkodę robią — i nic... Nieraz mógł zająć, bo i poręcznie mu było do siebie kazać krowę zapędzić... Ale kieć nie chcesz, to nie!... Poglądam dobrze: zaszedł na gościniec, za wierzby się schował, przecie się nie wróci — więc ja mu znowu naszą Kysulę w oziminę, na koniczysko, co ta miał!

— I nam raz gęsi wolno puścić, co z pół dnia mu w jęczmieniu siedziały — ozwał się jeden z grających. Tatus mój pedają, co je dobry pan...

(C. d. n.)

EDMUND ZECHENTER.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We wtorek dnia 30 stycznia 1906.

Piwowarzy

sztuka w 4 aktach z duńskiego Hjalmar Bergström, tłum.
Józefa Klemensiewiczowa.

Początek o godzinie 7 wieczór.

Filharmonia lwowska

we czwartek 1 lutego 1906

odbędzie się odbędzie się
18-ty KONCERT FILHARMONICZNYsłynnego paryskiego towarzystwa dla starożytnych instru-
mentów

„Société de concerts des instruments anciens”

którego prezydentem jest: Camille Saint-Saëns

Bilety sprzedaje kasa Filharmonii. 478

Colosseum

Hermanów. — Od dnia 16 do

31 stycznia 1906

— Mohamed ben Mohamed 8 arabów —

Company, ekcentr. pantomina na potrójnym reku i bicy-
klach. — 12 nowości! — W niedzielę i święta 2 przedsta-
wienia: o g. 4 i 8. — Bilety wcześniej do nabycia w biu-
rze Płonna, ul. Karola Ludwika 9. 541

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek
o godzinie 9 wieczór. 420

TEATR ROZMAITOŚCI

DEPENDANCE BRISTOL 421

codziennie przedstawienie pierwszorzędnych artystów, dwie
sensacyjne komedye. Program familijny Początek o 8 i g.

BERNARD POŁONIECKI



Lwów, ul. Klementyny Tań-

skiej 1 — poleca:

Fortepiany i pianina z pier-
wszorzędných fabryk jak: Ehrba-
ra, Heitzmana, Schmida, Hof-
bauera, Stingla, Dörra i wielu
innych. 779Zastępstwo: Steinwaya z Ame-
ryki, Blüthnera z Lipska, Schied-
mayera ze Stuttgartu i —

PIANOLI

Wypoż. nowych instrumentów.

L. 66451/905.

Licytacja.

W dniu 22 lutego 1906 o godzinie 11 przed
południem odbędzie się w biurze I. Departamentu
Magistratu za pomocą pisemnych ofert, licytacja na
dzierżawę folwarku t. zw. „Za Gajem” w Błotni
w powiecie przemyskim w obszarze około 134
morgów.Okres dzierżawy sześć (6) względnie dwanaście
(12) lat począwszy od 6 kwietnia 1907.Wadyum 10 proc. ofiarowanego rocznego czynszu
dzierżawnego.Warunki licytacyjne można przejrzeć w biurze I,
Departamentu Magistratu miasta Lwowa (Ratusz II. pię-
tro) w godzinach urzędowych. 1161

L. 1805/905.

Konkurs.

Przy izraelskiej Gminie wyznaniowej we Lwowie
jest do obsadzenia opróżniona posada rabina gminnego
dla kierunku konserwatywnego.Ubiegający się o tę posadę winni wykazać swój
wiek, obywatelstwo austriackie, dalej wymagane dla
urzędu rabina w myśl §. 11 ustawy z 21 marca 1890
Dz. p. p. Nr. 57 ogólne wykształcenie, wreszcie wy-
maganą dla tegoż urzędu w myśl §. 33 statutu lwow-
skiej izr. Gminy wyznaniowej kwalifikację.Wzajemne prawa i obowiązki, w szczególności pla-
ca, która nie może przekroczyć maksymalnej kwoty 5000
koron rocznie, zostaną z dotyczącym kandydatem w dro-
dze umowy unormowane.Nadanie posady następuje w myśl powołanego pa-
ragrafu statutu lwowskiej izr. Gminy wyznaniowej na ra-
zie prowizorycznie na przeciąg 3 lat.Należy udokumentowane podania należy wnieść
do dnia 15-go marca 1906 w kancelaryi izrael. Gmi-
ny wyznaniowej we Lwowie.

Lwów, dnia 25 stycznia 1906. 1233

Przełożenie Gminy wyznaniowej izraelskiej.

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina”

w WÓW, Pasaż Haasman —

poleca wielki wybór

Gorsetów

najnowszej kroju

z prostą brylą.

Zamówienia skutecznie się w ciągu

24 godzin.



75

Wybór dzieł

Klementyny z Tańskich Hofmanowej

objaśnieniami opatrzył:

Dr. Piotr Chmielowski, z portretem autorki.

Tomów VI.

TREŚĆ tomu I.: Wstęp i życiorys Klementyny z Tań-
skich Hofmanowej przez dra Piotra Chmielowskiego. Listy
Elżbiety Rzeczyckiej do przyjaciółki swojej Urszuli. Dzien-
nik Franciszki Krasieńskiej.

Tomu II.: Krystyna.

Tomu III. i IV.: Jan Kochanowski w Czarnolesiu.

Tomu V.: Pamiątka po dobrej matce.

Tomu VI.: 4 drobniejsze opowiadki.

Cena niższa 6 tomów kor. 3— w ozdobnej płócien-
nej oprawie z wyciskami w 3 książkach kor. 4'80.
Na porto pocztowe nadsyłać należy 72 hal. — Za zaliczką
pocztową nie wysyłamy.Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Admini-
stracji Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17—19.

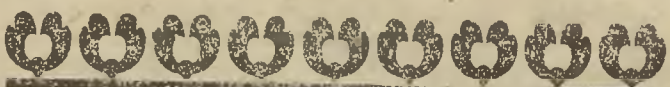
Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów

„Słowa Polskiego”.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny
wspaniałej heliografury z obrazu

GROTTGERA

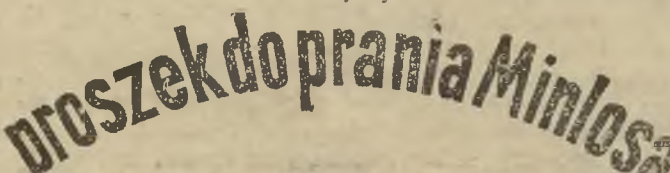
„POCHÓD NA SYBIR”

Obrazy te, wielkości 90 x 60 ctm., dostarczać możemy na-
szym P. T. Prenumeratom po wyjątkowo niskiej cenie
koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedażnej koron 8.
Zamiejscowi abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i por-
to pocztowe 75 halerczy.

Niezbędny w pralni i kuchni.

!! Największy z postępów nowoczesnych !!

to słynny

proszek do prania Minlosa
Jak jeden ma wisząc na nim miliony.

Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym.

Do nabycia w drogeriach i handlach kolon., aprekach i
handlach mydeł. 251

Engros u L. Minlos'a w Wiedniu, i Mölkerbastei 3.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1906. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
8.00	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karls- badu, Pragi, Wileczki, N. Sącz, Orłowa, Zakopanego	6.15	Ikan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Koroźmezó, Nowo- sielec, Brodów, Suczawy
8.10	Ikan, Czortkowa, Kałusza, Brodów, Potur, Suczawy	6.30	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
7.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.55	Jaworowa
7.25	Lwocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.30	Lwocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
7.50	Rawy ruskiej, Sokala	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karls- badu, Lubaczowa, Sambora
8.05	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa
8.15	Sambora, Chyrowa	9.00	Iwanica, Tarnobrzegu.
8.18	Jaworowa	9.20	Sambora, Chyrowa
8.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi	9.25	Ikan, Kałusza, Delatyna, Suczawy
	Zakopanego, Pesztu	10.05	Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymatowa
10.05	Kotomyl, Żydaczowa, Potutor, Koroźmezó	10.10	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
10.35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	11.10	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
11.45	Lwocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny	2.00	posp. Iwanica pustego, Grzymatowa
11.55	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	2.40	posp. Ikan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnecy, Kó- różmezó, Kołman, Dorny Watry.
1.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu	2.50	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karls- badu, Zakopanego, Lubaczowa i Warszawy.
1.40	posp. Ikan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kołman, Husiatyna	2.55	Lwocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
1.50	Sambora, Zakopanego, N. Sącz, Jasła, Kroana, Iwanica	4.10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
	Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek	4.20	Sambora, Chyrowa
2.30	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	5.00	Kotomyl, Żydaczowa
3.45	Drohobycza, Borysławia	5.58	Jaworowa
4.30	Jaworowa		
5.00	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej		
5.20	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi		
5.30	Osławce, Orłowa, Mielec via Dobica, Sambora, Chyrowa		
5.30	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymatowa, Potutor		
3.45	Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanica pustego, Skatyl, Kopyczyniec		
	Ikan, Nowosielec, Serethu, Czudina, Brodów,		
5.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu		
9.10	Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwanica		
9.20	Ikan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Koroźmezó, Potu- tor, Nowosielec, Dorny Watry, Suczawy		
9.50	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwanica, Jasła		
10.00	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Okwie- cima, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwanica, Rymanowa		
10.30	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skatyl		
10.50	Iwanica pustego, Husiatyna, Kopyczyniec		
10.55	Lwocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia		
12.20	posp. Ikan, Konstancynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyż- necy, Nowosielec, Czudina, Serethu, Dorny Watry, Suczawy		
2.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia		
	Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówka, Zakopanego		
	Na dworzec „Podzamecz” z:		
7.00	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów		
11.34	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor		
2.15	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymatowa		
5.15	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skatyl, Iwanica pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymatowa		
10.00	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czort- kowa, Zaleszczyk, Iwanica pustego, Skatyl, Husiatyna.		
		6.48	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
		11.15	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymatowa
		2.15	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skatyl, Iwanica pustego, Grzymatowa
		11.30	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
		11.34	Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwanica pustego, Skatyl, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymatowa

Materiały do robót ręcz-
nych, juty niciane i wel-
niane, kanwy Congress,
włóczki, wełny do robót
drutowych i szydełkowych,
Bawełny D. M. C., Złoto
prawdziwe lwowskie
poleca najtaniej

Ferdynand GÜTLER

ul. Halicka 20.

1156



Prywatne gimnazjum

Scholz

Graz

Grazbach — róg Maigasse.

Prawo publiczności, świade-
ctwa ważności państwowej,
doskonały 241

pensjonat

dom własny, bardzo higieni-
czny lokal, baczna, sunnienna
opieka nad wychowankami,
dobre wyniki nauki, umiar-
kowane ceny. Całkowite za-
stępstwo rodziców.Przyjmowanie uczniów także
z końcem 1-go półrocza.Wysyłam każdemu opłatnie
za zaliczką koron 8,
wspaniały garnitur stołowy
na 6 osób z mereszką i roz-
maite wzory tkanin. W razie
niezadowolenia zwracam pie-
niądze. Tkálnia płócien Ed-
munda Towarnickiego w Ko-
łomyi. 1290

Odezwa.

Celem wyparcia z rynku
moich zurychskich konkuren-
tów, daruję skrzynkę grającą
z mechanizmem zegarowym
o 28 tonach, grającą dobrze
pod gwarancją, ujętą w poli-
towaną skrzynkę drewnianą
z figurami, słynny wyrób
szwajcarski i chustkę „cache-
ner” z prawdy, jedwabiu, dar-
mo, każdemu, kto u mnie za-
mówi męski remontoar kotwi-
czny, brzeg, kółko i korona
złotone, podwójnie hartowana
sprężyna, niezmieszczalny, kor.
10, męski remontoar o 3 sil-
nych kopertach (sprężynowych
kotwiczny 1/2 chronometr kor.
16, bez kosztów porta w
obróbie całej Austrii. Adres:
D. Cleener, Zurych.

Szwajcarya. 302



Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codziennie świeżo palona

Pół kilo kawy palonej po 1'60, 1'80, 2'20, 2'40 i 2'80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 126

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.



Wydawnictwo „Słowa Polskiego”

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz
aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego”
oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnić, dotyczących drobnych ogłoszeń, Admistracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu listu pocztowego na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na insert.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Podany ma „Korespondentki literatowe“: załącznik je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia nadane korespondentkami literatowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

THE BERLITZ SCHOOL
Szkoła nowożytnych języków
ul. 3-go Maja 2.
Franc., angi., niem., polski.
Wpisy codziennie. 1304

Lekcji muzyki na skrzypcach poszukuje młody skrzypek, Czech z pochodzenia. Konwersacja polska, czeska lub niemiecka. Podejmuje się przepisywania w tych językach. Wiadomość w Redakcji Słowa pol. 1303

Posady poszukiwane

Inteligentna, wykształcona pani, w posiadaniu polskim i niemieckim językiem, z ładnym charakterem pisma, z chlubnym świadectwem jednoznacznej pracy w biurze poszukuje posady w biurze lub u adwokata. Łaskawe zgłoszenia pod „Wymagania skromne“ do Administracji Słowa. 1103

Starszy kandydat adwokatury poszukuje substytucji adwokackiej. Adam: Lwów posterestante. 1244

Kierownik większego racjonalnego gospodarstwa rybnego, posiadający fachową wiedzę oraz szkołę rolniczą i kilkuletnią praktykę w renomowanych gospodarstwach zmienia posadę od marca br. Łaskawe zlecenia przyjmuje Biuro Płonna dla Pstrąga 780. Lwów. 1093

Kucharz żonaty w średnim wieku bezdzietny, wykształcony wszechstronnie w swoim zawodzie poszukuje posady na ordynaryj od 1 kwietnia. **Repelowski, Podhorce obok Stryja.** 1111

Gospodarz, żonaty, młody, energiczny, znający się fachowo na gospodarstwie, a w szczególności na chowie wie bydła i mleczarstwie z dobrem poleceniem poszukuje odpowiedniej posady zaraz. Zgłoszenia w biurze Rozalii Krassuskiej w Krakowie, Jagiellońska 1. 6 I p. 1255

Koncyjent adwokacki z prawem substytucji poszukuje posady. Adres: Adm. Słowa Polsk. dla dr. P. Z. 1254

1000 koron ofiarowuje asystent pocztowy za zamianę na Lwów. Zgł. Dąbrowa p. r. „S. W. Zamianna“. 1271

Inteligentna panna (izr.) z jęz. francuskim, kilkuletnią praktyką nauczycielską, pisząca na maszynie, poszukuje posady. „Piłność“ post-rest. Przemyśl-Zasanie. 1301

Leśnej praktyki poszukuje zaraz ukończony realista z Warszawy. Zgłoszenia pod „Leśnik“ Admin. Słowa pol. 1295

Ogrodnik biegły we wszystkich gatunkach ogrodnictwa poszukuje odpowiedniej posady, żonaty. Zgłoszenia: post-rest. Piaseczna G. K. 1310

Kawaler inteligentny, władający językiem polskim i niemieckim poszukuje odpowiedniej posady. Kaucja 1000 kor. Post-rest. Podzamcze „Inkasent 1000“. 1294

Bona z świadectwami, rekomendacją poszukuje posady do dziecięcia przy pierśi u matki, ul. Sobieskiego 12, drzwi 20. Lwów, Danielska. 1307

Posady zaopiekowane

poszukuje się dwóch inkasentów ze stałą pensją i prowizją na okręg Rzeszów-Przeworsk. Handlowcy mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia: „Towarzystwo akcyjne“ Rzeszów — poste restante. 1179

poszukuję rutynowanego koncyjenta od marca. Warunki korzystne. Adwokat Ax, Bohorodczany. 1020

poszukuje się od 15 lutego ogrodnika, kucharza, tudzież kowala-maszynisty. — Ogrodnik i kucharz kawalerowie, mają pierwszeństwo. Wyroga się najlepszego uzdolnienia w zawodzie, popartego jak najlepszymi świadectwami. Odpisy świadectw wraz z podaniem warunków należy oddać do Zarządu dóbr Błudnicki, poczta loco. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1288

Kowal kawaler biegły w kuciu koni, poszukiwany zaraz, za rocznym wynagrodzeniem 240 koron, wikt, gratyfikacje według zasługi. Zgłoszenia: Dwór Hoszów p. Ustrzyki. 1299

Nauczycielki, bony Niemki, Polki, Francuzki, panny służące, klucznice, ekonomów, leśniczych, zarządcy, stelmachów, mieczarzy i pisarzy ekonomicznych z najlepszymi rekomendacjami polecamy. Przyjmijcie fachowca biurowego do korespondencji. Biuro pracy, Lwów, ul. Batorego 6. 1292

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracją znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Wyborna herbata w pastylkach po cencie. — „Syriusz“, Lwów. 651

Drożdże suche „Monopol“ są najlepszym proszkiem do pieczenia. Do nabycia we wszystkich sklepach kucharznych. Główny skład: Drogeria Menkesa, ul. Kaźmierzowska 1. 19.

Szkoła Gospodarstwa Domowego wydaje obiady odmowej, zdrowej i na ządania wykwalifikowanej. Także przyjmuje zamówienia wszelkiej diety dla chorych. Bliższe wiadomości w biurze Towarzystwa, Chorażczyzna 6. 194

Miód pszczołny prawdziwy patoka deserowy, lipcowy, wysyła w blaszankach 5 kg. pod gwarancją za 5 kor. 60 hal. franko do każdego miejsca. M. Regenbogen, Nagórzanka p. Jagiellnic. 1190

Śliwki krajowe! Suszone we wzorowej suszarni powiatowej w doborowym gatunku, prasowane i elegancko na sposób bośniacki pakowane w paczki, rozsyła za zaliczką Wydział Rady powiat. w Limanowej. Cena 5-cio kg. paczki 4 k. 1058

Wykwintne obiady i kolacje tylko na świeżym maśle do menażek — Bielowski-go 5. 1215

Słodowe cukierki znakomity środek przeciw kaszlowi i załęganiu, pudełeczko po 10 ct. poleca

H. Treter parowa fabryka cukrów i czekolady przy ul. Kopernika 3. 1137

Kupno i sprzedaż Kalafiory, piękne róże 50 hal. wysyła Antoni Klimowicz, Lwów. 1040

potrzebne od 15 kwietnia magazyny rozmiaru około 200 metr. kwadratowych na długość najmniej 6 met. Oferty do Admin. pod l. 18. 1223

Węgiel i Koks najlepszej jakości wysyła do każdej stacji kolejowej 1116
KAROL LANDES Lwów — Mickiewicza 5.

Znane i wypróbowane środki przeciw kaszlowi, katarom, załęganiu itp.

Dra Seeburgera
Syrop ziołowo-słodowy ziołka i pastylki poleca jedyny skład wysyłkowy apteka H. RUBLA przedtem Z. Ruckera we Lwowie. Cena syropu 1 kor., pastylki 1 kor., ziołka 40 hal. 12649

Stynne ze swej dobroci
Rękawiczki „DIANA“ poleca
Ferdynand GÜTTLER ul. Halicka 20. 1155

Płótna i szyfony na bieliznę, dymy bardzo silne na kałesony, barchany białe najtaniej poleca W. Sedlaczek, Lwów, pl. Kapitulny 3. 818

Nowość dla amatorów wypalania! Rzeźbo-wypalanie (Tiefbrand). Przedmioty do tegoż wypalania w wielkim wyborze na składzie u **ALOJZEGO HUBNERA** we Lwowie. 132

Każdy komu MARZNĄ ręce niech zażąda w składowniach zaszczytnie znanych maszynek do papieru „Fenix“ zsoferetki „Lawa“. Prospekty wysyła bezpłatnie generalny zastępca

K. Howarth Lwów 414

Pierścionki

obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca **Franciszek Kwaśniewski**, pl. Halicki 4. Przyjmuje wszelkie obstarunki i reperacje. 529

Eleganckie toalety

od pojedynczych do najwykwintniejszych, wykonuje starannie, szybko i po miernych cenach. Z prowincji wystarczą stanik na miarę.

— **Zofia Walenta** —
Lwów, Karola Ludwika 29. 677

Chlewnia zarodowa w Przeworsku sprzedaje prosięta pełnej krwi Yorksire w wieku do 10 tygodni po k. 50 za sztukę, starsze po 2 kor. za 1 kg. żywej wagi. 1191

Ariston używany, dobry kupię. Post-rest. A. O. 311 Laszki koło Bobrowki. 1300

Pies rasy kurlandzkiej, duży, do sprzedania ul. Zielona 87a. 1296

Suknia czarna i fresa, jedwabne, nowe do sprzedania, ul. Żybkiewicza 42, główne schody, oglądać można od 10—2. 1289

Portepian Schweighofera salonsztuc koncertowy z ładnym tonem, tanio sprzedam, Rynek 8, I p. 1312

KTO DOSTARCZY NAJTAŃJIE DARTYCH piór

do fabrykacji cygarnczek przy wielkim tylko zapotrzebowaniu? 1213
Oferty pod „K. 42“ do Eksp. anonsów FRITZ KABATH, Wrocław I. 1213

Nowa karetka (Coupe) do sprzedania. Wiadomość w sklepie Jana Bromilskiego. 1164

Interesy handlowe

Kupię porządnie utrzymany domek w ogródku z długim bankowym, dopłatę gotówką do 5000 k. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod „J. K. S.“ do Admin. Słowa. 1175

Willa z ogrodem z komfortem urządzona na sprzedaż lub do wynajęcia, ul. Szymonowiczów 7. 1125

Młyn parowy Nowe Miasto stacya kolei przy szlaku Przemyśl-Chyrów od 1 maja br. do wydzierżawienia. Wiadomości udzieli właściciel dóbr Nowe Miasto. 1094

Apteka z większym obrotem, w większym mieście Galicji wschodniej jest do sprzedania. Zgłoszenia: L. K. R. post-rest. Lwów. 1298

Mam upoważnienie do sprzedania kilku domów nowych, wolnych od podatków. N. MAYER, ul. Szajnoch 1, Lwów. 1305

Dożyczek udzielam na II miejsce na realności lwowskiej. „Leopold“ poste rest. Lwów. 1309

Dożyczek udzielam właścicielom realności i dóbr oraz kredytu budowlanego na 4-4 proc. ewentualnie na 4 proc. „Sors“ poste-restante Lwów. 1306

Szesnaście, dwanaście, ośm, i sześć tysięcy koron udzieli na drugie miejsce hipoteki realności we Lwowie. Wiadomość u adwokata dra Mileńskiego. Lwów, ul. Hetmańska 12. 1287

Nieruchomości

Pensjonat. Grupa will stylowych o 30 ubikacjach z kompletnym umeblowaniem wraz z ubocznymi budynkami uroczu położone w klimatycznej miejscowości Worochcie (850 m. na poziomie) nad Prutem tuż przy parku kolejowym z widokiem na cudny krajobraz szczytów Czarnohory, nadająca się na założenie intratnego bez konkurencji pensjonatu lub sanatorium, jest zaraz do sprzedania lub na dłuższy okres do wydzierżawienia. Wiadomość w kancelarii adwokata Stożewskiego w Stanisławowie. 559

Kamienica obok ogrodu pojezuickiego w cenie 90.000 koron. Czynsz 9.000 k. Gotówka do zakupu wystarczy 41.000 koron. Izba zleceń dyrektora Makarewicza, plac Dąbrowskiego. 1316

Piękna realność z wolnej ręki do sprzedania w Kolomyi przy jednej z najpiękniejszych ulic, 5 minut od centrum miasta, wraz z domem parterowym, oficyną, budynkami gospodarskimi, 14 morga jak najstarannie utrzymanego ogrodu warzywnego i owocowego, żywe płoty oraz lasów świerkowych. Front od ulicy 64 m. długości, nadaje się też znakomicie do parcelacji. Warunki przystępne oferty pod „Realność“ do Adm. Słowa pol. 1283

Dom z ogródkiem (boczna Łyczakowska) za dopłatą 3000 zł. do sprzedania. Zgłoszenia: „Dom“ biuro Płonna. 1311

Mieszkania i sklepy

4 pokoje w śródmieściu ze stajnią i wozownią lub jasnymi suteranami na magazyny potrzebne od 15 kwietnia. Oferty do administracji pod l. 18. 1224

4 pokoje, kuchnia do wynajęcia od 1 lutego, wiadomość ul. Sadownicka 1. 32A. 1274

2 pokoje frontowe, umeblowane, z przedpokojem, zaraz do odnawiania. ul. Podlewskiego 6, I p. 1130

Umeblowane 3 pokoje z przedpokojem i kuchnią do odnawiania, ul. Podlewskiego 6, I p. 1308

Deniesienia różne

Wdowiec, liczący lat 32, pragnie zapoznać kobietę w celu matrymonialnym w wieku do lat 30, łagodnego charakteru, oraz dobrą i energiczną gospodynię. Posag wymagany potrzebny do interesu dobrze się intuującego i znajomości języka niemieckiego. — Fotografia pożądana. Post-r. „Wiktor 22“ Stanisławów. 1126

W Borysławiu Józef Radomski, specjalista masażu, hydroterapii i pielęgnowania chorych oraz operator nagniotków i paznogi. Specjalny masaż twarzy wyłącznie dla pań. Adres: Urząd gminny u p. Geresa. 931

Joanna Schwartz
Józef Kulikowitsch zaręczeni
Lwów Wiedeń
w styczniu 1906. 1302

Wyżły szczytęta, setery sprzedają leśniczy Grubenthal, Bochnia. 1260

BROWNINGI
ROT-SAUR
VELODOG
MAUSER
957 we Lwowie Akademicka 1. 4 handel broni **PIELICKIEGO**

Tureckie 400 frank.

LOS Y sześć ciągnięć rocznie, najbliższe już w dniu 1 lutego 1906.

Główna wygrana frank. 600.000 300.000 etc. Najmniejsza wygrana frank 240 w złocie, bez żadnych potrąceń

Losy oryginalne za gotówkę po kursie dziennym, albo w 33 ratach miesięcznych po k. 555. Każdy los podlega ciągnięciu. Natychmiastowe, wyłączne prawo gry po przesłaniu pierwszej raty.

Gazeta losowań „Neuer Wiener Mercur“ bezpłat. **KANTOR WYMIANY**
Otto SPITZ
Wiedeń 1, Schottenring 26. 259

Dla czego Panie nasze lubia

Balassy „Mleko ogórkowe“? Ponieważ usuwa ono już po 2-3-krotnym użyciu wryzuty, piegi, plamy wątrobiane, zaskórniki i wyposaża cerę w czystość i świeżość oraz młodzieńczego, delikatnego wyglądu. Należy jednak baczyć, aby na każdej flasce widoczne było nazwisko: Balassa. Flaszka po k. 2.—, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe k. 1.—, puder ogórkowy k. 1.—, krem ogórkowy k. 2.—. Do nabycia w każdej aptece. Skład główny: H. Rubel przedtem Zygmunt Rucker, Lwów: F. Breyer, M. Schwarz, Przemyśl: Reim i Ska. Kraków. Dostać można we wszystkich aptekach i drogeriach. 1217

Przypomiamy

ze losy z r. 1860 należy ubezpieczać przed stratą w razie wylosowania najniższą wygraną. Premia wynosi 17 k. 25 h. od 1/5 losu. Ciągnięcie 1 lutego. — Polecamy natychmiast: 1 los turecki 400 fr., 1 los włoski Czerw. Krzyża i 1 los Bazylika Dombau, razem 3 losy za kor. 288. 36 rat po 8 kor. — Pierwsza rata zpn. 11 kor., dalsze po 8. — Koszta dodatkowe wykluczone. Gazeta losowań i ceki bezpłatnie. Ta grupa ma 12 ciągnięć rocznie. Prawo gry już po złożeniu pierwszej raty przy ciągnięciu 1 lutego!

Dom bankowy **SCHÜTZ** i **CHAJES** Lwów, pl. Maryacki 7.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE
Czerwonym szlakiem
POWIEŚĆ
przekład z angielskiego
Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorażczyzna 17-19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 7714

Łóżka uniwersalne z materacem

na sprężynach z rośliny morskiej (a nie z hybrydek, jak gdzieindziej) po zł. 17, 18'50, 20 i 22, **ŁÓŻKA** dla służby po zł. 7, 7'50, 8'50 itp.

Meble żelazne i mosiężne jak: **STOLIKI** do umywalni od zł. 3 do 100. **ŁÓŻKA** do pokoi gościnnych od 12'50 do 50 zł. **ŁÓŻECZKA** dzieciinne w kilku kolorach. **KOŁYSKI**, **Wieszadła**, **Bidety**. **Zlewacze**. **Siatki** do łóżek, **Materace**, **Stelary** pod kufry i na parasole

po cenach fabrycznych

Artur BARTOSZ

komisowy skład mebli żelaznych, pokojowych i ogrodowych 942

Lwów, pl. Maryacki 7 (róg ul. Kopernika).

ZORA

Drogami życia

powieść współczesna.

— Cena Kor. 1'20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzna 17-19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1771

„Extrait de Noir“

do 594

farbowania siwych włosów

wynalazku fabrykanta perfum

Jul. Józefowicza.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiąte włosy na kolor czarny, brunatny, szatyn i blond. — Flakonki po 3 korony i próbne flakoniki po 1 kor. 20 hal.

Do nabycia we Lwowie w handlu p. A. Beacocka skład farb, w składzie aptecz. p. Piotra Mikolascha i Spółk. oraz u p. Ignacego Jahla, fryzjera.

— Główna przesyłka: —

J. JÓZEFOWICZ

Warszawa, Nowosienatorska 2.

Nakładem Słowa Polskiego

wysła powieść

EDWARD ROD

DAREMNY WYSILEK

przekład z francuskiego

ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ

— Cena K. 1'20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorażczyzna 17-19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

ADRESY

wszystkich zawodów we wszystkich krajach do przesyłania ofert z gwarancją porta „Internat. Adressenbureau“ **JOSEF ROSENZWEIG & Söhne**, Wiedeń, I. Bäckerstr. 3, Budapest, V. Vaci-ut. 36. Telefon 16881, Prospekty gratis. 122

Wydawnictwa Księgarni i skład nut pod firmą A. Staudacher i Spółka, Stanisławów.

GUSTAW BAUMFELD

M. E. della GRAZIE

HENRYK SALZ

PAWEŁ VERLAINE

D. SICZYŃSKI

MAKSYM GORKIJ

Flirt towarzyski

Maksym Gorkij

Śladami człowieczeństwa

Miłość

i inne opowiadania.

tłumaczyła
Ewa Abranowiczowa.**Kwiat bagna**

szkic powieściowy.

Senzacyjna nowość!

Księga mądrości

przełożył z oryginału

Adam STODOR.

152

ukraińskich melodii

układu na fortepian

część I. muzyka

część II. tekst

Wareńka Olessówna

(Szalona dziewczyna)

przekład

HENRYKA SALZA

wyd. II.

1000

pytań i od-

powiedzi

na 50 karto-

nach w futerałach

Cena 1 k., z przes. 1-10

Cena 3 k., z przes. 3-20

Cena 3 k., z przes. 3-30

Cena 2-40 k., z przes. 2-50

Cena 6 k., z przes. 6-50

Cena 1-50 k., z przes. 1-60

Cena 1 k., z przes. 1-10

Societa anonima per la utilizzazione delle forze
idrauliche della DALMAZIA-TRIEST,

Kapitał akcyjny kor. 8,000,000.

Siedziba w Tryeście.

Zakłady w Sehenier

PRIMISSIMA

Calcium Carbid

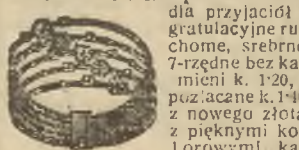
po kor. 22 — za 100 klg.

Waga netto (nie brutto za netto) w 50 lub 100
kilogramowych opakowaniach, opakowanie darmo,
opłatnie stacya Tryeść, za poprzedniem nadesła-
niem należności fakturowej. Gwarantowany carbid
w 1/2, 5/8, 3/4 i 15/16 m/m. zziarnieniu za dopłatą
kor. 4, tj. po k. 26. — Specjalny rabat za ładunki
całowagonowe od 10,000 klg. w górę. 158

Darmo i opłatnie

posyłam każdemu
mój wielki bogato
ilustrowany cennik
z przeszło 1000 ry-
sunkami dobrych
instrumentów mu-
zycznych wszelkie-
go rodzaju Hanns
Konrad, Dom eks-
portowy towarów
muzycznych. w Brüx
Nr. 1454 (Czechy). Skrzypce dla po-
czatkujących za zł. 2-40. 2-75. 3 i
3-40 i wyżej. Smyczki po 40. 50. 70. 90
et. i wyżej. Cytry. harmonie etc. rów-
nież na składzie. Żadnego ryzyka.
Zamiana lub zwrot pieniędzy podług
woli. 142

Pierścionki na podarunki

dla przyjaciół i
gratulatoryne ru-
chome, srebrne
7-rzędne bez ka-
mien k. 1-20,
puz. złote k. 1-40
z nowego złota
z pięknymi ko-
lorowymi ka-
mykami ujętymi w perły 4-rzędne
k. 7-10, 5-rzędne k. 8-10, z 14-kar.
złota w najlepszym wykonaniu z
opalem i kolorowymi kamikami
obsadzone 3-rzędny k. 10-12, 4-rzęd.
k. 12-15, 5-rzędny k. 14-15.
Na miarę wystarcza pasek papieru
lub podanie średnicy wewnętrznej
w milimetrach. — Wysyłka za pobr.
lub przesił. z góry należności przez
Hannsa Konrada, jubilera
w Brüx Nr. 1451 (Czechy).
Proszę żądać we własnym intere-
sie bogato ilustrowanego cennika
z przeszło 1000 rysunków — darmo
i opłatnie. 138**Gwaltu!**Udusi mnie ten stra-
sny kaszel!Na kaszel, chrypkę i zaflegmienie
działują szybko i pewnie**Eggera pastylki piersiowe.**Wyborne w smaku, nie psują ape-
tytu! Pudełko po 1 kor. i 2 kor.

Pudełko próbne po 50 hal.

Do nabycia we wszystkich

86 aptekach austriackich!

Wiwat!Eggera pastylki piersiowe
wyleczyły mnie raz, dwa!**Reumatyzm, Gościec, Nerwobole**

Ból zębów, Ból głowy — usuwa trwale i szybko znakomity



Prawnie chroniony.

Prawnie chroniony.

przez Lekarzy uznany i polecany,
wypróbowany klinicznie.

Przeszło 1000 podziękowań uwierzytelnionych!

ICHTOMENTHOL do nabycia we wszystkich aptekach lub też wprost:

Z Laboratorium chem. apt. EDELMANA w Bohorodeczanach.

Cena flaszki wraz z opisem użycia 1 korona. — Poczta wysyła się najmniej 2 flaszki.

Przy odbiorze 10 flaszek od razu 10 koron, franco (opłatnie). 806

Nowość!

mała orkiestra w kieszeni surduta

Pewna ilość osób może utworzyć całą kapelę
za pomocą harmoniki ustnej z bębniem.
Harmonika ustna z doskonałym akompani-
mentem bębna. Możliwe płytki, 10 dziurek,
20 tonów, 1 jakości z bębniem skórzanym. Każ-
dy grać może natychmiast. Sztuka w eleganc-
ji pudełko kor. 2-50. Ta sama 16 dziurek,
32 tony, strój tremolowy. 1 jakości z bębniem
skórzanym zapakow. w eleg. pudełku koron 3.
Wysyłka za pobraniem lub nadesłaniem z gó-
ry należności przez 141Erzgebirgisches Musikwaaren
Versandhaus**Hanns Konrad w Brüx nr. 1453 (Czechy).**Bogato ilust. cennik z przeszło 1000 rysunków wysyła się na żądanie
każdemu darmo i opłatnie.**Otrzymałem**

świeży transport

herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo zł. 1-60

herbata Souchong " 2—

herbata Souchong zbiór maj. " 3—

herbata Kaysow " 4—

Wysiewki z herbat zł. 1-30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1-60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 125

Edmunda Riedla

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Spółka kredytowa

członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

ul. Basztowa 1. 9

przyjmuje bez ograniczenia wysokości gotówkę na udzia-
ły, od których wypłaca dywidendę.W ubiegłych latach 1902, 1903 i 1904 dywidenda od
udziałów wynosiła 5 pr.Wysokość dywidendy za rok 1905 uchwali Walne
Zgromadzenie około 1 kwietnia br.Wobec ciągłego spadku stopy procentowej, lokacya
kapitałów w udziałach Spółki kredytowej jest bardzo
korzystną.Kapitał, złożony na udziały, może Dyrekcyja na ży-
czenie członka urocznić każdego czasu, udzielając poży-
czki na udziały w wysokości pełnej lub częściowej, od
której nie żąda się procentu, lecz tylko odstąpienia dywi-
dendy w stosunku do kwoty i czasu.Blizszych informacji udziela pisemnie odwrotnie
Spółka kredytowa w Krakowie, zaś ustnie Reprezentacya
krakowskiego Towarz. Wzaj. Ubezpiecz. we Lwowie, ul. Trze-
ciego Maja 1. 16. 1251

Przez c. k. Rząd koncesjonowany

Pensjonat dla uczniów
szkół śred-
nich, jakoteż dla prywatystów i eksternistów, przygo-
towuje się młodzież do wszystkich egzaminów szkół
publicznych, jakoteż do matury.**Szkola** przygotowawcza do egzaminów
wojskowych (Intelligenzprüfung)
do szkół kadeckich itp. 1171**Biuro** informacyjne dla wszel-
kich spraw wojskowych

emer. podpułkownika Karola Naskała Nahlika

Lwów, ul. Piekarska 1. 37. Prospekta gratis i franco.

Bajecznie taniokupuję się tylko dobrą por-
celanę, szkło, srebra „Chri-
stofie” itp. w znanym po-
wszechnie z taniości i dobro-
ci handlu 941**Artura Bartosza**Lwów, plac Maryacki 7,
(róg ul. Kopernika), także i na
spłaty miesięczne.Polecam również wielką wy-
pożyczalnię porcelany, szkła,
srebra stołowego itp.

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specjalnych
leczniczych
pod firmą 15**K. Rząca i Chmurski**

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4

wyrabia pod kontrolą Komisji
Przemysłowej Tow. Lek. Krak.
polecane przez toż Towar-
zystwo**Wody mineralne**odpowiadające składem chemi-
cznym wodom: Bilińskiej,
Gieszhüblerskiej, Selterskiej,
Vichy, Homburg, Marien-
badzkiej, Bissingen, tudzież
specjalne lecznicze
jak: litowa, bromowa, jodowa,
żelazista, kwaśna, oraz nor-
malne wody mineralne z prze-
pisu prof. Jaworskiego.Sprzedają cząstkowo w apte-
kach i drogueryach.
Główny skład we Lwowie w apt.
J. Wewiorskiego. Halicka 5.**Art. Zakład rytowniczy****A. Zigmanna**

we Lwowie, Sykstuska 14.

Wykonuje różne stamplie
kaszukowe i metalowe wszel-
kie grawury na różnych me-
talach po najumiarkowanych
cenach. Cenniki na żądanie
gratis i franko. 1024**Sikawki**ogniowe i
wszelkie
przysięgi
pożarnicze
polecane na

dogodną spłatę

M. KORKESSkład maszyn i pracownia
ślusarsko-mechaniczna Lwów,
Gródecka 10. Telefon nr. 829.

172



I. konc. Zakład instalacyjny

Schlachter & Preis

LWÓW, Pasaż Hausmana.

Filia: DROHOBYCZ.

w y k o n y w a

Urządzenia GAZOWE

WODOCIĄGI

KŁOZETY

ŁAZIENKI

UMYWALNIE

według najnowszych wymagań
Wszelkie reparacje usku-
tecznia się tanio i szybko.

Kosztorysy bezpłatnie.

Telefon 578. 530

BRZYTWY wyrobu własnego
i angielskie od 1 kor. 60 h.,
2-40, 3, 4, 5 i 6 kor. Paski do
brzytw 1-20, 2, 3, 4 kor. Mar-
murki 50 h. i 2 k.Adolf Rattinger, nożownik
Lwów, Halicka 15. 1014Dierwszy krajowy zakład
wyrobu gorsetów, Lwów,
ul. Jagiellońska 2, 1 p. 720**GUTTMANNA**

oryginalne patentowane

Kłozety pokojowe(w rozmaitych dyskretnych formach,
bezwonne)są dla zdrowia i pielęgnowania chorych niezbędne.
Bidets, Irrigateurs, higien. spluwaczki w wielkim wybo-
rze. Oddział kłozetów i pokoi kąpielowych, arikuły dla
chorych, fotele do wozienia chorych, meble żelazne itp.Ilustrowane cenniki gratis i franko wysyła
c. i k. uprzyw. fabryka kłozetów**L. Guttman**

Lwów ul. Jagiellońska 8.

(naprz. ul. 3 Maja).

Główne zastępstwo Austro-Węg. Thermophor. Przedsię-
biorstwo. (Ciepło bez ognia). 803

Własne składy we Wiedniu, Budapeszcie i Bukareszcie.

Znakomita

HERBATA z WIEŻĄ

do nabycia 129

w 129-ciu miastach i
miasteczkach w kraju.
Z miejscowości, gdzie
jej nie ma, zgłaszać się
wprost do firmy:**Szarski i Syn**

w Krakowie.

Rok założenia 1853.

Odnaleziony dyplomem honorowym i srebrnym medalem
na wystawie kucharskiej w Wiedniu Kazimierz Wy-
sokiński, kuchmistrz warszawski i właściciel 1098**Restauracyi myśliwskiej**we Lwowie, róg ulicy Teatralnej i Skarbowskiej gnachu
Skarbowskiego, poleca Szan. PT. Publiczności swą restau-
rację i pokój do śniadań. Świeże przekąski zimne i gorące
najtaniej. — Wyśmienite piwo pilzneńskie BB. Przyjmuje
zamówienia na bankiety, obiady, kolacje weselne i t. p.